Rok II. Poznań, Sierpień 1896. Zeszyt 8.



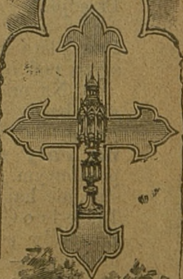


CHLEB
Św. Antoniego.

Pismo miesięczne.

Rocznik II.

Nakład
Księgarni Katolickiej.





Cudowne kazanie św. Antoniego do ryb w obec heretyków.

Cena zeszytu **10 fen. = 6 ct.**

Cały czysty dochód z wydawnictwa tego przeznaczony jest na chleb dla ubogich, którego rozdzielaniem zajmują się Siostry klasztoru Św. Józefa w Poznaniu.

Warunki przedpłaty.

„Chleb św. Antoniego,“

pismo miesięczne, poświęcone szerzeniu nabożeństwa do św. Antoniego z Padwy, wychodzi od 1 kwietnia 1895 r. w Poznaniu nakładem Księgarni Katolickiéj.

W każdy pierwszy wtorek każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt w okładce, obejmujący 48 stronnic druku z rycinami.

Cena pojedyńczego zeszytu wynosi **10 fen. = 6 ct.** Przedpłata *na cały rok 1896* wynosi bez przesyłki

1 m. 20 fen. = 80 ct.

Przedpłata *na cały rok 1896* z przesyłką każdego zeszytu pod opaską wynosi **1 m. 60 fen. = 1 zlr.**

Na miejscu w Poznaniu kupować można co miesiąc każdy zeszyt osobno. — Zamiejscowi abonenci zamawiając *„Chleb św. Antoniego“* winni należytość **na cały rok 1896** od razu nadesłać przekazem pocztowym. Ktoby przekazu na poczcie nie mógł dostać, niech pisze do nas, a odbierze go darmo i franko. Także i do Galicyi wysyłamy przekazy pocztowe darmo. Znaczków pocztowych nadesłanych w liście nie przyjmujemy. — **Rocznik I. „Chleba“ z r. 1895** jest zawsze do nabycia za **90 fen. = 60 ct., z przesyłką za 1 m. = 70 ct.**

Na poczcie *„Chleba“* zapisywać nie można.

Wszelkie listy, pieniądze i t. p. przesyłki tyczące się Redakcyi i Ekspedycyi „Chleba św. Antoniego“ adresować należy do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.
Stary Rynek 53.

MODLITWA
do św. Antoniego Padewskiego.

(O zamiłowanie cnoty czystości.)

O św. Antoni Padewski, chwało i ozdobo Kościoła katolickiego, nieomylna ucieczko wszystkich wiernych do Ciebie się uciekających! — który miłując cnotę anielskiéj czystości wcześnie oddałeś niewinność swéj duszy pod opiekę Niepokalanéj Królowéj Dziewic, a pragnąc ujść tem pewniéj niebezpieczeństw życia, schroniłeś się w mury klasztorne, i posiadałeś cnotę czystości w tak wysokim stopniu, że nietylko sam wiódłeś życie anielskie, ale tchem swojem i dotknięciem szat obudzałeś ją i utwierdzałeś w duszach innych, — oto ja pokorny sługa Twój, padam przed Tobą na kolana i błagam Cię, abyś przyczyną Twą potężną uprosić raczył dla mnie i dla wszystkich czcicieli Twoich c n o t ę c z y s t o ś c i, abyśmy, według przykładu Twego żyjąc niewinnie, na zbawienie wieczne zasłużyć sobie mogli. Wierzę mocno i mam ufność niewzruszoną, że modlitwę tę moją wysłuchasz i u Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, któregoś w postaci dzieciątka do łona Swego tulić był godzien, wyprosisz dla mnie i dla wszystkich gorliwych Twych czcicieli cnotę ś w i ę t é j a n i e l s k i é j c z y s t o ś c i. Amen.

Św. Antoni jako zwierciadło cnót.

8. Św. Antoni jest wzorem czystości.

Do najpiękniejszych, duszę człowieka najwięcéj uszlachetniających cnót, należy *czystość*. Wynosi ona człowieka po nad Anioła; bo Anioł posiada ją z natury swéj, bez walki; człowiek natomiast posiąść i ocalić ją może jedynie przez ustawiczne czuwanie, przez modlitwę i w skutek walk zwycięzkich z szatanem, światem i własnem ciałem. W duszach anielskich nie zdoła zmysłowość zakłócić ani na moment porządku miłości; ta sama harmonia byłaby udziałem i dusz ludzkich, gdyby jej nie był zepsuł grzech pierworodny. Bez grzechu tego zmysły człowieka, zawsze posłuszne duszy, nigdyby nie podnosiły buntu, a miłość byłaby pozostała zawsze czystą i niewinną, jaką jest miłość matki do dziecka swego. To buntowanie się zmysłów, ta przewrotna częstokroć miłość w obecnym stanie dusz naszych jest największem upokorzeniem dla człowieka i karą dlań najdotkliwszą; ztąd też na odwrót jest cnota czystości, największym tryumfem i cnotą najchwalebniejszą. Dusze czyste i niewinne kochają i czczą Aniołowie i są postrachem dla szatanów. Chrystus Pan w kazaniu swem na górze wypowiedział: „Błogo-

sławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.“ (Mat. 5, 8.).

Św. Antoni strzegł z wielką troskliwością od najpierwszéj swéj młodości kosztownego skarbu niewinności, który łaska Boska w duszy jego wcześnie złożyła. Aby delikatne to dziewicze kwiecie czystości, tem bezpieczniéj uchronić przed niebezpieczeństwami i pokusami szatańskiemi, otoczył je ciernistym wałem umartwień i ćwiczeń pokutnych. Częste biczowanie niewinnego ciała i nieustanna modlitwa były rosą niebieską, nadającą anielskiemu temu kwiatu uroczéj świeżości. Przedewszystkiem oddał czystą i niewinną duszę swoją straży Maryi, tej chwalebnéj Opiekunce Dziewic. Doszedłszy wieku młodzieńczego, chroni się św. Antoni, aby ujść tem łatwiéj zepsucia świata, do samotności klasztornéj i szuka bezpiecznego schronienia w cieniu świętych ołtarzy. Woli on mieszkać nieznany, ale w niewinności, wśród murów domu Bożego, aniżeli żyć swobodnie i niezależnie w towarzystwie i otoczeniu ludzi grzesznych. Po trzykroć ponawia śluby czystości; wstępując do zakonu Kanoników regularnych, potem do zakonu Braci mniejszych i ostatecznie odbierając święcenia kapłańskie. Św. Antoni pracował tak gorliwie

z łaską Boską sobie udzieloną, że wygasił w duszy swéj zupełnie ogień namiętności i żył jako Anioł w ludzkiem ciele. Słowa Boskiego Zbawiciela: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“ sprawdzają się już za życia na św. Antonim. Na ziemi tu już bowiem ogląda ukochanego Zbawiciela swego w postaci uroczego dziecięcia i zażywa z Nim objawów najczulszéj miłości i tem samem dostępuje łaski, która staje się udziałem jedynie dusz zupełnie czystych i niewinnych.

Oby serca nasze, za przykładem i przyczyną św. Antoniego zapłonęły miłością świętéj czystości! O jakże piękną jest dusza, przybrana w szatę anielskiéj téj cnoty! Miłują ją i czczą Bóg, Aniołowie i ludzie! Niewinność jest podobnie jak lilia, piękną i delikatną; na jedyne jedno tchnienie zatrute więdnieje i niszczeje. Jest ona zwierciadłem czystem i lśniącem, tracącem blask swój za najsłabszem padającem na nie oddechem. „Czuwajcie i módlcie się!“ przestrzega nas Zbawiciel. Strzeżmy ócz naszych, naszéj wyobraźni, naszego serca; uciekajmy zawsze przed niebezpiecznemi okolicznościami do grzechu i chrońmy się złych towarzystw, gorszących widowisk i pism. Pomnąc na własną słabość uciekajmy się zawsze

w chwilach niebezpieczeństwa pod opiekę Maryi, téj niepokalanéj Królowéj Dziewic!

Św. Antoni, wzorze anielskiéj czystości, módl się za nami!

(Modlitwa o cnotę czystości na str. 313.)

Żywot św. Antoniego Padewskiego.

(Zobacz str. 253).

ROZDZIAŁ 19.

Św. Antoni przybywa po raz pierwszy do Padwy.

Opuściwszy miasto Rimini, udał się św. Antoni w dalszą swą podróż apostolską. Idąc wzdłuż morza, przybył do Rawenny, gdzie się znajdują liczne groby Świętych, które odwiedził z czcią wielką, potem udał się do dzisiejszéj austryackiéj prowincyi Istryi i wstąpił do nieznacznego naówczas jeszcze miasta Tryestu. Tu pobawił przez czas dłuższy i założył klasztor, który dotąd nosi nazwę: Cela św. Antoniego; zamieszkują obecnie w nim Ojcowie Kapucyni. Z Tryestu udał się do Goerz, gdzie założył klasztor św. Katarzyny. Idąc daléj, przybył do Udyny, gdzie w miejscowości Friaul według swego zwyczaju zamierzał przemówić publicznie do ludu, a nie mając ku temu

ambony, wszedł na drzewo figowe. Przecież mieszkańcy tamtejsi nie chcieli go słuchać, a nawet poczęli naigrawać się z niego i szydzić, zaczęli w końcu krzyczeć i chałasować, aby zagłuszyć słowa jego. Św. Antoni postąpił sobie według rady, jaką Chrystus dał uczniom Swoim, w świat ich wysyłając, t. j. otrząsnął proch z nóg swoich i poszedł daléj. Gdy mieszkańcy tejże miejscowości dowiedzieli się późniéj, jakim to świętym mężem pogardzili, żałowali mocno swego postępku; wielu z nich przybyło do Padwy, gdzie przebywał, a późniéj wystawili u siebie na cześć jego kaplicę, w któréj umieścili obraz św. Antoniego, mówiącego kazanie z drzewa. W okolicy owéj można dziś jeszcze napotkać często obraz ten naszego Świętego, w innych stronach zresztą mało znany. Z Udyny przybył św. Antoni do Gemony, gdzie doznał lepszego przyjęcia; na kazania jego zbierało się tu mnóstwo ludu pobożnego. Zachęcony tem powodzeniem, wziął się św. Antoni do wystawienia kaplicy na cześć Najśw. Maryi Panny i klasztoru dla Braci mniejszych. Przy téj sposobności wydarzył się tamże wypadek, mogący posłużyć za naukę wszystkim, którzy dopuszczają się niewczesnych żartów w rzeczach religijnych.

Św. Antoni potrzebował koniecznie pomocy

do zwiezienia materyału, przeznaczonego do przedsięwziętéj budowli. Zdarzyło się, że przejeżdżał tam tędy chłopek wozem, do którego zaprzężone były dwa woły. Św. Antoni prosił go, aby mu dla miłości Bożéj przywiózł kilka kamieni potrzebnych do budującego się kościółka. Chłopek przecież odmówił prośbie jego, tłomacząc się, że wiezie trupa młodzieńca do pochowania na poblizkim cmentarzu. Przyczem wskazał na młodego człowieka, leżącego na wozie, który czy spał, czyli też śpiącego udawał. „Ha, to jedź w imię Boże!“ brzmiała odpowiedź okłamanego zakonnika. Chłopek ruszył też w dalszą drogę, a ujechawszy kilka staj, obrócił się do niby umarłego chłopaka na wozie leżącego, żeby się z nim uśmiać z figla, którego wypłatał zakonnikowi, ale któż opisze jego przerażenie, gdy nie mogąc go się ani dowołać, ani dobudzić, poznał w końcu, że chłopak rzeczywiście nie żyje! Teraz począł wyrzekać i biadać, powrócił natychmiast do św. Antoniego, a upadłszy mu do nóg, wśród rzewnych łez, przyznał się do winy i błagał go, aby prosił Boga o przywrócenie życia nieszczęśliwemu młodzieńcowi. Św. Antoni przybliżył się do wozu, uczynił nad umarłym znak Krzyża św. i westchnął gorąco do Boga o pomoc i tejże saméj chwili podniósł się młodzieniec na wo-

zie żywy i zdrów. Pojąć łatwo, że cud taki wywarł na mieszkańcach miasta silne wrażenie, w skutek czego budowa kościółka i klasztoru szybkim postępowała krokiem. Klasztor ten stoi do dziś w Gemonie i nosi nazwę naszego Świętego, którego pamięć doznaje gorącéj czci ludu w całéj okolicy.

Z Gemony przybył św. Antoni w dalszéj podróży do Wenecyi, a ztamtąd udał się do Padwy. Było to w listopadzie r. 1227 gdy nasz Święty wstąpił po raz pierwszy w ulice miasta, które przez niego zasłynąć miało na cały świat katolicki, a od którego Święty zakonnik odebrać miał swą nazwę. Naówczas znajdował się tu już klasztor zakonu Braci mniejszych od lat siedmiu, przy kościele Najśw. Maryi Panny; przecież działanie osiadłych tu Braci nie odnosiło zbyt wielkich korzyści, bo miasto samo zarażone herezyą i dotknięte zepsuciem, jakie panowało naówczas w całych nieomal Włoszech, głuchem było na słowa i nauki ubogich zakonników. Nie doznał też nasz Święty zbyt miłego przyjęcia w Padwie, jednakże rozgłos sławy wielkiego kaznodzieji i cudotwórcy, który go tu wyprzedził, zjednał mu przynajmniéj tyle sympatyi u mieszkańców, że gromadzili się dość licznie na jego kazania i słuchali go ciekawie. Niebawem téż poczęła

praca apostolska św. Antoniego odnosić i tu owoce nader obfite. Dokonywały się liczne nawrócenia i po upływie niespełna półtora miesiąca nastąpiła zupełna zmiana w życiu i obyczajach ludności Padwy. Namaszczenie i gorący zapał, z jakim nasz Święty wygłaszał słowo Boże, czyniły na Padewczykach głębokie wrażenie. Ze wszech stron gromadzili się téż słuchacze, żeby widzieć świętego męża i słów jego słuchać.

Szczególnie silnie działało na ogół przykładne życie św. Antoniego. Dość było spojrzeć na niego, aby poznać, że umartwiał swe ciało i wiódł żywot zupełnie pokutniczy. Nader sumiennie stósował się do przepisów zakonu; chodził boso i z głową odkrytą; ślubu ubóstwa przestrzegał ściśle nawet w rzeczach najdrobniejszych. Przytem nie ustawał ani na chwilę w uciążliwéj pracy około nawracania dusz i naprowadzania ich na drogę zbawienia. Wszystek czas swój spędzał albo na mówieniu kazań, albo na słuchaniu spowiedzi lub wreszcie na modlitwie. Gdziekolwiek mógł, dopomagał biednym i potrzebującym, czy to dobrą radą, czyli wstawianiem się u ludzi bogatych i możnych, czyli też ostatecznie skuteczną modlitwą swą u Boga.

Nic dziw, że życie tak świątobliwe i su-

rowe, wywierało silne wrażenie na mieszkańców Padwy, oddanym rozrywkom i uciechom umysłowym. Mianowicie lud ukochał go jako swego opiekuna i dobrodzieja. Klasztor Braci mniejszych stał w oddaleniu ćwierć mili od Padwy, w miejscowości „Arcella“. Św. Antoni, obciążony pracą, nie miał czasu chodzić codziennie do miasta i wracać do klasztoru; zdarzało się bowiem nieraz, że zajęty do późnego wieczora kazaniem, albo słuchaniem spowiedzi, gdy powracał do domu, zastał bramy miejskie zamknięte. Z tego powodu widział się nasz Święty zniewolony poszukać sobie mieszkania w mieście. Pojąć łatwo, że przy ogólnéj miłości, którą sobie zjednał pomiędzy ludnością, ubiegało się mnóstwo rodzin o zaszczyt przyjęcia go do domu swego. Całe miasto, do niedawnego czasu jeszcze pogrążone w grzechach i występkach, zamieniło się w raj cnót i pobożności. Ustały długoletnie swary, kłótnie i procesy; osoby i rodziny, żyjące ze sobą w nieprzyjaźni, podawały sobie do zgody ręce. Niewiasty, złe życie wiodące, wyrzekały się próżności, strojów i wracały na drogę cnoty; lichwiarze przynosili zyski nieprawnie nabyte i składali je u stóp świętego męża, albo rozdawali je na rozkaz jego pomiędzy ubogich. — Tak błogosławił Bóg pracy ulubionego apostoła swego.

Wiele osób, przejętych głęboką czcią dla świętego kaznodzieji, prosiło go, o napisanie swych kazań, aby służyły na późniéj jeszcze ku pożytkowi duchowemu pobożnych jego czcicieli. Chętnie zastósował się św. Antoni do ich prośby i przez czas czteromiesięcznego pobytu swego w Padwie napisał 23 kazania w łacińskim języku, którym wówczas ogólnie we Włoszech mówiono. Kazania te przechowują do dziś z wielką czcią w Padwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzień urodzin św. Antoniego Padewskiego.

(15 sierpień.)

Zbliża się dzień uroczysty dla wszystkich gorących czcicieli św. Antoniego, 15 sierpień; dzień, w którym wielki ten Cudotwórca ujrzał po raz pierwszy światło dzienne. Jeżeli już w życiu zwyczajnem pamiątkowe dni z życia drogich nam osób pobudzają nas do radosnego obchodu dnia uroczystego, o ileż więcéj powinien nam być uroczystym dzień 15 sierpnia, jako chwila tak ważna z życia św. Antoniego, tego ukochanego Patrona i Dobrodzieja naszego, który się stał ulubieńcem całego świata katolickiego! Czytelnicy nasi z pewnością poznali już świętego męża tego, jego cnoty i zasługi,

jego dobroć i łaskawość do tego stopnia, że się przywiązali do niego sercem i duszą, a iluż jest takich, którzy zawdzięczają mu wprost łaski i dobrodziejstwa, jakie od niego odebrali. Sądzimy, że pomiędzy nami nie znajdzie się nikt, którvby nie czuł obowiązku okazania temu drogiemu Patronowi dowodu swego przywiązania i wdzięczności. Najlepszą ku temu sposobność nastręcza właśnie dzień 15 sierpnia! Jako dziatki tulą się do ojca swego, gdy nadejdzie dzień jego urodzin, lub imienin, żeby mu w słowach życzliwych złożyć dowód swéj miłości dziecięcéj, tak i my zbliżmy się w dniu tym sercami naszemi do tego ukochanego Przyjaciela naszego i okażmy mu, że go kochamy i czcimy. Kto może spełnić akt ten miłości w kościele, niechaj pospieszy pomodlić się ku uczczeniu św. Cudotwórcy przed ołtarzem pańskim; — kto zaś nie znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, ten niech pomodli się w téj intencyi w domu przed obrazem lub figurą jego, a dobrotliwy Patron nasz z pewnością przyjmie i w pierwszym i w drugim razie z przyjemnością objaw ten naszego ku niemu przywiązania. Dobrzeby też było, gdybyśmy w dniu tym uroczystym wszyscy ku uczczeniu św. Antoniego dopełnili jakiego czynu dobrego; kto ma nieprzyjaciela, niech się z nim pogodzi,

kto zna rodzinę lub osobę ubogą, niechaj im datkiem według możności przyjdzie w pomoc; może niejednemu uda się w dzień ten zjednać jednego lub kilku abonentów dla pisma naszego, — wszystko to są dzieła, któremi uczcić możemy najpiękniéj ukochanego naszego Sługę Bożego. Pożądanem jest także, abyśmy w dzień ten uroczysty przenieśli się wszyscy myślą do Padwy i skupili się duchowo około grobu naszego Świętego; wszakże to miejsce, w którem szczególnie wielki ten Cudotwórca wyjednuje niezliczone łaski i dobrodziejstwa na wszystkie strony świata katolickiego! Uważajmy sobie więc za miły obowiązek, otaczać miejsce to szczególniejszą czcią naszą! Nie zaniedbajmy więc, gdy nadejdzie 15 sierpień, dopełnić téj powinności naszéj w obec św. Antoniego, ale każdy z nas niechaj się stara uczcić go w sposób, jaki uzna za najodpowiedniejszy!

Przypominamy również, że członkowie Stowarzyszenia św. Antoniego mogą na dniu 15 sierpnia otrzymać nadany przez Ojca św., Leona XIII, odpust zupełny, jeżeli po dokładnem przygotowaniu się odprawią w dniu tym spowiedź i komunią św. i pomodlą się według intencyi Ojca św.

(Zobacz artykuł: „Stowarzyszenie św. Antoniego,“ rocznik I, str. 55.)

Św. Antoni jako cudotwórca.

27. Dziecię powrócone rodzicom.

Następujący cud stał się w miesiącu marcu, roku 1683. Niejakiś Mikołaj Grassi, wysoki urzędnik królewski z Neapolu przybył z żoną i jedynym synkiem do Rzymu, gdzie dziecko ciężko zachorowało. Przywołani lekarze oznajmili, że choroba jest śmiertelną, i że nie ma najmniejszéj nadzieji, aby dziecko wyzdrowiało. Stroskana matka, wielka czcicielka św. Antoniego, błagała Cudotwórcę, aby jéj syna przy życiu zachował. Św. Antoni wysłuchał jéj modlitwy. We wtorek bowiem przed popielcem, około godziny 3 w nocy, czuwając nad chorem dzieckiem usłyszała nagle, że wymówiło imię św. Antoniego. Zaciekawiona tem zbliżyła się do łóżka i spytała się chłopca, czego by żądał? Chłopczyk kiwnął przecież rączką, jakoby na znak, aby mu nie przeszkadzano. Wskutek tego cofnęła się matka, ale po kilku chwilach usłyszala powtórnie chłopczyka wołającego silniejszym głosem jeszcze: „Antoni!“ Gdy go zapytała znowu, dla czego tak woła, odrzekł: „Widziałem zakonnika w ciemnym habicie; był to św. Antoni sam; trzymał w jedném ręku kilka czerwonych i białych kwiatów, a w drugiej ręce książkę, na której sie-

działo dziecię, błyszczące jakoby srebro.“ Więcej nie umiał opowiedzieć. Od téj chwili jednak polepszyło mu się znacznie, a na drugi dzień wstał chłopczyk zupełnie zdrów. Zaprowadzono go natychmiast do kościoła, w którym widział obraz św. Antoniego. Ujrzawszy go chłopczyk, rzekł do matki! „Oto ten zakonnik uzdrowił mnie!“ A ile razy spotkał zakonnika należącego do zakonu Braci mniejszych, powtarzał: „Taki habit miał na sobie św. Antoni!“

(Ks. Dr. Keller: „Cuda-św. Antoniego,“ str. 44.)

Cześć św. Antoniego Padewskiego w Polsce.

Obraz cudowny św. Antoniego w Łagiewnikach.

(Dokończenie. Zob. str. 263.)

Z nadesłanego nam łaskawie starego manuskryptu podajemy opis kilka łask odebranych za przyczyną św. Antoniego w Łagiewnikach. Treść manuskryptu tego brzmi dosłownie:

Szlachetnie urodzona Zuzanna z Bełdowskich Samuela Żelewskiego małżonka*), pod przysięgą przez dotknięcie się Pana Jezusa ukrzyżowanego, opowiedziała:

Była przy mnie niewiasta, imieniem Dorota;

---

*) O Samuelu Żelewskim wspomnieliśmy na str 168 pisma niniejszego.



Cudowny obraz św. Antoniego Padewskiego w Łagiewnikach.

ta jednego razu, nie wiem z jakiéj przyczyny, pozbawiona rozumu, szalała tak dalece, że po drzewach, stodołach i domach biegała. Gdy razu pewnego skoczyła ze stodoły, wnętrzności z niéj wyszły, tak, że powątpiewaliśmy o jéj życiu. Ja sama ofiarowałam ją na to miejsce do św. Antoniego, gdzie zaraz tejże godziny do siebie przyszedłszy, spowiadała się i Najśw. Sakrament przyjęła, dziękując, że ją Pan Bóg do dawnego zdrowia przywrócił. Ja jeszcze powątpiewałam, czyli się to cudem stało, że owa kobieta prawie w jednéj chwili zdrową na ciele i umyśle została, czyli też to przypadkowem było zdarzeniem; w tem przyszła mi myśl, że mnie Bóg za to niedowiarstwo ukarać może. Jakoż nazajutrz tak się też stało.

Gdy synek mój trzyletni bawił się na podwórzu nieostrożnie w bliskości kołków dębowych na płoty przysposobionych, między które wszedłszy, takowe, których było kilka set, obaliły się na dziecię i na śmierć onę zabiły. Na krzyk ludzi wybiegłszy i zobaczywszy syna zabitego, omdlałam, lecz wkrótce przywrócona do przytomności, przyszła mi myśl, ofiarować je św. Antoniemu. Pobiegłam więc najspiesznićj ku kaplicy tego Świętego, padłam krzyżem przed jéj drzwiami, a dziecię naokoło kaplicy nieść kazałam i nie przestałam żebrać przy-

czyny do Boga św. Antoniego, o powrócenie życia mojemu ukochanemu dziecięciu! Lecz trudno było upatrzyć znaków życia; owszem, wszystko zdawało się śmierć zupełną objawiać. Gdy otworzono kaplicę, kazałam synaczka na ołtarzu przed obrazem św. Antoniego położyć i z całą ufnością w przyczynę Świętego modliłam się do Boga; aliści po krótkiéj chwili dziecię na ołtarzu zapłakało i z podziwieniem wszystkich przytomnych, bojaźnią i pobożnością do głębi przejętych, ożyło. Jednak było tak potłuczone, że ani rączkami, ani nóżkami ruszyć nie mogło i na ciemieniu głowy niebezpieczną bliznę (ranę?) miało.

Za poradą ks. Plichty, kapelana, ofiarowałam jeszcze raz biedną dziecinę św. Antoniemu, a na tę intencyą spowiedź odprawiłam, Najśw. Sakrament przyjęłam; po skończonem nabożeństwie votum z wosku zrobione dałam do rąk dziecięciu, aby je samo od siebie i za siebie wielkiemu Patronowi, św. Antoniemu oddało.

Cud Boski! — dziecię w przytomności wszystkich votum na ołtarzu złożyło, a na wszystkich członkach zdrowe, jeść wołać poczęło i do dziś (w czasie odbywanéj komisyi*) jest zupełnie zdrowe.

---

*) Zobacz str. 215 pisma niniejszego.

Tak pani Żelewska, i to jeszcze przed delegowanymi zeznała, iż córka jéj po ospie na jedno oko zaniewidziała, z którą po różnych miejscach świętych i cudami wsławionych jeździła. Razu pewnego rzekła do swego męża: „Pójdę ja na to miejsce, o którem cieśla opowiadał*) (jeszcze wówczas nie było kaplicy), że je sobie św. Antoni upodobał i przekonam się, czyli tam nie doznam jakiéj łaski nieba.“ Wzięła więc ze sobą córeczkę, i w owem miejscu, gdzie miała być kaplica, ofiarowała ją przyczynie św. Antoniego, a powróciwszy do domu, ujrzała, że jakaś krosta wielka przy oku zaciemnionem nagle wyrosła i zaraz pękła, poczem odebrała córka jéj wzrok, co cudownemu Św. Antoniemu i jego przyczynieniu się do Boga przyznała i cud ten przysięgą stwierdziła.

Jeszcze i to pani Żelewska zeznała, iż pewnego czasu w nocy po dwakroć spojrzawszy w okno, wielką światłość w kaplicy widziała; przelękniona tem widzeniem, zawołała na męża; zbudzono służących i ci toż samo światło widzieli, gdy zaś dano o tem znać zakonnikom, natychmiast światłość zniknęła.

---

*) Zobacz str. 169.

Wielkie dzieło miłosierdzia pod nazwą: „Chleb św. Antoniego we Francyi."

(Dokończenie. Zob. str. 267.)

Zanim panna Bouffier urządziła skarbonkę u stóp posążka św. Antoniego, w swem oratoryum, zbierała co dzień pieniądze, które często pojedyńczo tamże leżały; 2 franki, 6 franków sprawiały wówczas wiele radości. Zaledwie jednak postawiła drewnianą skrzyneczkę, poczęły się dary mnożyć w podziwienia godny sposób. Często wybierała z niej wieczorem po kilka set franków; nieraz wpływały datki nad wszelkie spodziewanie wysokie. I tak odwiedził na d. 1. maja 1894 r., jakiś nieznajomy maleńką jej kapliczkę, napełnioną właśnie modlącemi się osobami. Nieznajomy stał czas niejaki u drzwi w skupieniu ducha i w postawie poważnej i modlił się; potem, nie mogąc zbliżyć się do skrzyneczki, wręczył pannie Bouffier banknot na 500 franków, mówiąc do niej po cichu: „Proszę panią!" Gdy p. B. ochłonąwszy ze zdziwienia udała się za nim, żeby mu podziękować, rzekł: „Nie, nie zasługuję na podziękowanie; ja to mam obowiązek podziękowania św. Antoniemu!"

Na dniu 17 sierpnia znaleziono pomiędzy kwiatami i lichtarzami, które służą do przystrojenia posążku, małą paczkę, zawierającą

2000 franków. Nieznany dobroczyńca znikł niepostrzeżony. Dlatego rzekła panna Bouffier przy pewnéj sposobności: „Co mnie najwięcéj cieszy, jest, że na tem drogiem mi, skromnem dziele miłosierdzia spoczywa znamię pokory, co, jak wam wiadomo, jest znakiem, że Bóg się niem opiekuje. W pokorze składa każdy, często nieznany i bez wyjawienia swego nazwiska, dar swój do skrzyneczki, gdzie się drobny pieniążek ubogiego spotyka z monetami złotemi bogacza, a chleb, nabyty przez takie czyny miłosierdzia, nosi nazwę, które mu nadały sieroty: „Placek św. Antoniego!“

Dzienne zbiory rozdziela p. B. pomiędzy ubogich, nie troszcząc się o jutro. „Jestto rzeczą św. Antoniego,“ mówila, „dopóki dobry ten Święty zadowolony jest z mego zawiadowstwa, będę skarby jego rozdzielała; od dnia, w którym mi nic już dać nie będzie chciał, złożę mój urząd. Jestem przecież tylko jego zawiadowczynią, a jego jest rzeczą, opiekować się ubogimi, którzy chleba jego żądają.“ Przytem stara się p. B. gorliwie, o rozszerzanie tego dzieła miłosierdzia i w innych miastach. Gdy jéj zwrócono uwagę na to, że to przynosi ujmę jéj kasie ubogich, odrzekła: „Jeżeli św. Antoni i na innych miejscach chce cuda czynić, niech

i tak będzie; byle tylko ukochany ten Święty wszędzie czci doznawał!"

Panna Buoffier wspiera nie tylko biednych miejscowych, ale wysyła wsparcia i po za granicę Francyi. I tak pisał Ojciec Antoni w sierpniu r. 1894 list do niéj, z którego podajemy miejsce następujące:

„Przesyłam ci, kochana Siostro w Chrystusie, pismo czcigodnego patryarchy z Konstantynopola. Jego wielebność opisuje nędzę, w jakiéj znajduje się wielu chrześcian w Turcyi, na któréj zapobieżenie nie posiada żadnych środków. Oby św. Antoni chlebem swym dopomódz nam raczył! Proszę, prześlij Siostro, wielebnemu patryarsze 1000 franków ze swéj, a raczéj ze św. Antoniego kasy".

Żądanie to zadziwiło p. Bouffier nie mało. „Dobrze," rzekła, „poślemy 500 franków; ubodzy chrześcianie w Turcyi będą się musieli i tem zadowolnić." Właśnie bowiem wieczora poprzedniego przyszło do oratoryum dwóch nieznajomych, z których jeden złożył 100 fr., a drugi 500 fr., i owe te 500 fr. chciała p. B. wysłać do Turcyi. Tymczasem co się stało; — po południu przyniósł listonosz list z poczty, rekomendowany i bez podpisu, zawierający banknot na 1000 fr. z dopiskiem; „Na chleb dla ubogich św. Antoniego z wdzięczności za

wysluchanie prośby.“ Teraz mogła p. B. uczynić w zupełności zadość prośbie wielebnego patryarchy i nazajutrz wysłała 1000 fr. do Konstantynopola. — W odpowiedzi nadesłał patryarcha pannie B. nader rzewne podziękowanie.

Z tego, cośmy o dziele miłosierdzia pod nazwą: „Chleb św. Antoniego“ napisali, wynika, że przyniosło ono już wiele dobrego. Życzyć wypada, aby się dzieło to rozpowszechniło i u nas jak najwięcéj. Oby wszyscy, którzy znajdują się w jakiéjkolwiek potrzebie, udawali się z wiarą i ufnością do św. Cudotwórcy i według możności składali jałmużnę. Z licznych podziękowań, które zamieszczamy w piśmie naszem, wykazuje się, że św. Antoni, ten potężny i łaskawy Dobrodziéj nie skąpi pociechy tym, którzy go o nią proszą.

Do rozszerzenia dzieła tego u nas przyczynić sią może najbardziéj: rozpowszechnianie pisma naszego: „Chleb św. Antoniego“ pomiędzy znajomymi, aby jak najwięcéj osób zapoznać się mogło ze czcią św. Antoniego, szerzącą się obecnie na cały świat katolicki, i zaprowadzanie „*skrzyneczek*“ św. Antoniego, o ile możności w każdym kościele i w każdéj kaplicy. Panuje także we Francyi zwyczaj, że kupcy, fabrykanci, przedsiębiorcy i t. p. prze-

znaczają, w intencyi uczczenia św. Antoniego od dochodów swych stałe ofiary na chleb dla ubogich, i wręczają je miesięcznie, kwartalnie lub rocznie osobom, które się rozdzielaniem chleba między ubogich zajmują. Powszechnem jest przekonanie, że wszyscy ci, którzy w ten sposób czczą św. Antoniego, doznają w przedsiębiorstwach swych osobnego błogosławieństwa. Może znajdą się i u nas czciciele św. Antoniego, który zwyczaj ten chwalebny wprowadzą w życie! Pamiętajmy o tem, że nie możemy nigdy ani za wiele czcić św. Antoniego, ani za wiele dobrego czynić dla ubogich naszych!

Nawrócony pijanica.

Powiastka.

Czesław Z., zdatny i pilny cieśla, liczył lat 35; miał on żonę nader poczciwą i skromne, pobożne dziatki. Naraz zaszła w postępowaniu i życiu jego dziwna zmiana; podczas gdy dotychczas odznaczał się przy życiu pracowitem, skrzętnością i trzeźwością, począł ni ztąd ni zowąd zaglądać do kieliszka i oddał się nalogowi pijaństwa.

Dom jego stał przy uliczce bocznéj i był miejscem zadowolenia i spokoju dla tych, któ-

rzy w nim mieszkali. Przed nim znajdował się mały ładny ogródek; niegdyś utrzymywany w porządku, wabił do siebie urokiem swym przechodnia; dziś zaniedbany, pełen był zielska i chwastu, a miejscami w ogrodzeniu jego świeciły otwory i wyłomy. Domek sam dawniéj zawsze ubielony, z okiennicami i oknami zielono umalowanemi, mile przedstawiał się oku; obecnie ściany jego odrapane, dach dziurawy i okiennice krzywo zawieszone nadawały mu widok rudery. Czyste, piękne firanki stroiły niegdyś okna jego, dziś próżnobyśmy ich szukali; poszły one wraz z wielu innemi przedmiotami na sprzedanie. Okna same zdradzały niedostatek i zaniedbanie; w wielu miejscach szyby wytłuczone pozatykano szmatami i starem przyodziewkiem, albo pozaklejano papierem. Jeden rzut oka na dom ten wystarczył, aby się domyślić, kto w nim mieszka.

Wewnątrz domu siedziała w izdebce pustéj kobieta w latach najlepszych, wszelako na policzkach jéj zwiędły rumieńce, a w oczach zagasł blask dawnego ognia. Żałowano też ogólnie biednéj, nieszczęśliwéj Maryanny i litowano się nad nią. Niegdyś szczęśliwa i zadowolona z losu, należała dziś do kobiet najnieszczęśliwszych. Obok niéj siedziały dwa dziewczątka,

chude i mizerne, w sukienkach ubogich i połatanych i z bosemi nogami.

Od przeszło dwóch lat utrzymywała biedna kobieta dom cały pracą rąk swoich. Praniem, szyciem i posługą zarabiała nieco pieniędzy; wspierały je też miłosierne sąsiadki starą odłożoną bielizną i przyodziewkiem, albo pozostałą strawą. Tak pędziła życie mizerne z dnia na dzień i kto wie, czyby nie była straciła chęci i odwagi do życia dalszego, gdyby ją nie było krzepiło wychowanie chrześciańskie, które za młodu odebrała. Calą jéj pociechą była modlitwa, uczęszczanie na Mszą św. i przystępowanie do Sakramentów św.; Bogu też polecała w gorących modlitwach siebie i los dziatek swoich, które starała się wychować w myśl zasad i nauki św. Kościoła katolickiego.

Nadszedł czas kolacyi, gdy mąż jéj, Czesław Z. wszedł mocno pijany, taczając się i potykając na wszystkie strony, do izby. Dnia poprzedniego pomagał przy rozbieraniu starego budynku i zarobił przytem tyle, że mu starczyło na kilka dni na wódkę. Na widok ojca, schowały się dzieci za matkę, która sama spoglądała nań z obawą, bo wiedziała, że po pijanemu wszczynał burdy i niepokoje.

Jakże on się zmienił, przez ostatnie dwa

łata: dawniéj był on mężczyzną przystojnym i silnym, prosto trzymającym się; dziś chodził pochyło, jak starzec. Ręce jego drżały, a twarz obrzękła nabrała burakowego koloru. Dawniéj był mężem dla żony najmilszym i ojcem dla dzieci najlepszym; dziś stał się tyranem dla swoich. Ileż to biedna żona jego modliła się wraz z dziećmi za nim; ileż przytem łez wylała! przecież wszystko to zdawało się być daremnem. Mąż jéj wszedł w towarzystwo równych sobie pijaków i nie umiał się zdobyć na tyle siły i odwagi, żeby się zwolnić z więzów, które go do grona ich przykuwały.

Maryanna, pełna obawy, nie jadła tego wieczoru nic, bo przygotowane strawy starczyły zaledwie dla męża i dzieci. W nocy modliła się długo i gorąco; mianowicie wzywała pomocy św. Antoniego Padewskiego i jego poruczyła się opiece; z nią razem modliły się też i dzieci.

Nazajutrz wstał Czesław dosyć późno i udał się natychmiast do szynkowni; czuł się jakoś niezdrowym; wódka mu nie smakowała; przytem czuł w żołądku morzenie. Sądząc, że mu się polepszy, gdy się prześpi; udał się ku domowi, po drodze położył się jednak w cieniu muru i usnął twardo. Gdy się obudził, posłyszał głos rozmawiających w pobliżu dzieci. Spoj-

rzał przez otwór w murze i zobaczył obie swoje dziewczynki, a w niejakiemś oddaleniu od nich córeczki sąsiada swego, także cieśli.

„Pójdź, Kasiu,“ rzekła jedna z córek sąsiada do swéj siostry, „idźmy daléj, gdyby nas tu kto zobaczył przy tych dziewczętach, mógłby nas posądzić, że się bawimy z odartusami tego pijaka.“

Po tych słowach oddaliły się obie, a młodsza córeczka leżącego pod murem Czesława, Hanusia, rzewnemi zalala się łzami.

„Nie płacz, Hanusiu,“ pocieszała ją starsza siostra, Józia, obejmując ją ręką.

„Czemu one uciekają przed nami?“ mówiła łkając, Hanusia, „czemu one nas tak prześladują? Przecież staramy się być grzecznemi i uprzejmemi dla każdego, jak nas tego mama uczy, i nikomu nic złego nie czynimy. O, mój Boże, czemu nas to nikt nie kocha, — czemu żadne dziecko z nami bawić sie uie chce?“

„Hanusiu, nie mów tak,“ odrzekła Józia, „alboż nas to nie kocha mama nasza? Czyż nas kto tak kochać może, jak mama?“

„Wiem o tem, Józiu,“ odrzekła Hanusia, a przecież mogłoby jednak być u nas wszystko inaczéj. Czemu nas ojciec nasz nie kocha tak, jak dawniéj? O gdyby to znowu chciał być

dla nas tak dobrym, jak był, gdyśmy jeszcze były mniejsze!“

„Ojciec nasz może znowu być dla nas dobrym,“ odrzekła Józia, „a gdyby tylko wiedział, jak go kochamy, to z pewnością kochałby nas bardziéj. Ależ to się wszystko zmieni. Alboż to nie czuwa nad nami Pan Bóg i św. Antoni? Czyż nie mówi do nas mama nasza często, że ten św. Patron i Cudotwórca wysłuchuje każdego, kto się w smutku do niego udaje? A wszakże modlimy się do niego codziennie, aby się nad nami ulitował; zobaczysz, że ten św. Patron, który tak wielu ludziom dopomaga, i nas pocieszy!“

„I ja tak myślę,“ odrzekła Hanusia, „że Pan Bóg i św. Antoni zastąpić nam będzie musiał niedługo i ojca i matkę. Czy przypominasz sobie, Józiu, jak nam mama niedawno mówiła, że się wkrótce z nami rozstanie na zawsze?“

Obie dziewczynki wybuchły głośnym płaczem, a że w téj chwili nadeszły dzieci inne, oddaliły się ku domowi.

Czesław Z. słyszał niepostrzeżony całą rozmowę tę swych dzieci. Zaledwie znikły mu z oczu, podniósł się, załamał rozpaczliwie ręce i zajęknął: „O mój Boże, jakimże stałem się nędznikiem. Do jakiegoż to doszedłem stanu!

I cóż ofiarowałem, żeby tak upaść nisko! Dla téj obrzydłéj opary poświęciłem żonę i dziatki i dobre imię, — i stałem się postrachem dla rodziny mojéj, a pośmiewiskiem dla ludzi!“

Stał tak chwilę z oczami ku ziemi zwróconemi; potem podniósł wzrok ku niebu i wyciągnął ręce ku górze. Co w téj chwili działo się w sercu jego, nie trudno odgadnąć. Po niejakim czasie udał się ku domowi.

(Dokończenie nastąpi.)

Słowa św. Antoniego wyjęte z Jego kazań.

Człowiek nie powinien się przejmować zarozumiałością posiadania nauk, gdyż uczoność nadyma często pychą; nie powinien również szczycić się wysokością władzy lub przywileju, który posiada, bo wszelka władza i wszystkie przywileje przynależą jedynie Bogu, który jest mistrzem nas wszystkich, a my Jego uczniami i synami, a pomiędzy sobą braćmi, ztąd wszyscy sobie równymi jesteśmy. Chrońcie się więc pychy i próżności, bo kto się poniża, ten będzie wywyższonym.

Co Bóg obiecuje, jest pewnem; co Bóg rożdziela, jest obfitem, i byle tylko człowiek przyjął do serca swego łaskę Boską, to z pewnością odnieść musi najwyższy pożytek.

Chwała Maryi!

Modlitwa do Najśw. Maryi Panny,

ułożona przez św. Anzelma.

(Na uroczysość Narodzenia Matki Boskiej.)

O błogosławiona Panno, uczyń mnie godnym chwalenia Ciebie i daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim!

Dozwól, abym Cię mógł pokornie wzywać i serdecznie chwalić, błagam Cię o to, przez zasługi Twego świętego Narodzenia, które przyniosło całemu chrześciaństwu: radość i nadzieję, światło i pociechę. Zmiłuj się nademną i dopomóż mi, o Królowo, aby Narodzenie Twoje z rodu Abrachama, z pokolenia Judy, z familii Dawida wyjednało mi radosne odpuszczenie grzechów moich. Proś i za mną, o Panno najmędrsza, i spraw, aby Twe pełne łask Narodzenie przykryło, jakoby zasłona, moje grzechy i występki. O święta Boża Rodzicielko, śliczna lilio czystości, nie zapomnij o mnie przed Synem Twoim! Amen.

Święta Maryi w miesiącu sierpniu.

Dzień 2 sierpnia M a t k i B o s k i é j A n i e l s k i é j. W dniu tym obchodzi Kościół św. sławne święto Porciunkuli, do którego przywiązany jest wielki odpust. W dniu tym przypada rocznica uroczystego poświęcenia kościółka „Najśw. Maryi Panny Anielskiéj“ na główną świątynię całego zakonu franciszkańskiego. Kościółek ten, a raczéj kaplicę, znajdującą się o ćwierć mili od Asyżu, odebrał św. Franciszek Seraficki od ówczesnego biskupa w podarunku. Święty ten wyrestaurował ją, o ile zdołał i nadał jéj nazwę „Porciunkula,“ co znaczy po polsku „cząsteczka.“ Kościółek ten był najulubieńszem miejscem pobytu św. Franciszka; w nim spędzał liczne godziny w gorącéj modlitwie i w nim miewał objawienia.

Pewnéj nocy (w r. 1221) gdy św. Franciszek modlił się gorąco o nawrócenie grzeszników, ukazał mu się anioł i rozkazał mu, aby się udał do wyżéj wymienionego kościółka. Uczyniwszy według rozkazu, ujrzał w kościółku ku największemu swemu zdziwieniu Chrystusa, siedzącego na tronie królewskim, a po prawéj stronie Jego Matkę Boską, w otoczeniu niezliczonego mnóstwa aniołów. Św. Franciszek pomodlił się do Zbawiciela i oddał hołd Najśw. Maryi Pannie, poczem odebrał pozwolenie, że w nagrodę za swą gorliwość około zbawienia dusz ludzkich mógł poprosić o szczególniejszą łaskę, któraby posłużyła na zbawienny pożytek wiernych i na większą chwałę Bożą. Święty mąż ten, upadłszy na twarz, począł się modlić następującemi słowy: „O Boże wielki! ja grzesznik najnędzniejszy błagam, aby każdy, kto po odbytéj ważnéj spowiedzi odwiedzi kościół niniejszy, dostąpił odpustu zupełnego. Najśw. Maryo, proszę Cię, racz przyczyną Swoją łaskę tę wyjednać mi u Syna

Twego Boskiego.“ — Zbawiciel przychylił się do prośby św. Franciszka i udzielił łaskę o którą prosił, pod tym wszelako warunkiem, że odpust ten otrzyma zatwierdzenie papieża. Ówczesny papież, Honoryusz III, potwierdził też odpust ten w r. 1223 na wieczne czasy i dostąpienie go przywiązał do dnia 2 sierpnia.

Dzień 5 sierpnia. Matki Boskiéj Snieżnéj. W wieku IV. po Chr. mieszkali w Rzymie małżonkowie pobożni, pochodzenia szlacheckiego i majętni, ale bezdzietni. Gdy przez długi czas daremnie prosili o łaskę doczekania się potomstwa, udali się w końcu z prośbą do Najśw. Maryi Panny, aby im raczyła objawić, w jaki, Panu Bogu miły sposób, użyć mają majątku swego. W nocy z dnia 4 na 5 sierpnia ukazała im się Matka Boska i rozkazała im, aby na pewnem wzgórzu, w miejscu oznaczonem *świeżo spadłym śniegiem*, postawili kościół. Wczesnym rankiem udał się Jan, ów pobożny małżonek do papieża Liberyusza († 352), ale zadziwił się niemało, gdy się dowiedział, że tenże, wskutek mianego objawienia, wiedział już dokładnie, o co chodzi. W uroczystéj procesyi udano się więc około południa na wskazany pagórek, gdzie zobaczono miejsce pokryte lśniącym się w promieniach skwarnego słońca śniegiem. Natychmiast zakreślono miejsce owo i wzięto się do budowania kościoła. W krótkim czasie stanęła też wspaniała świątynia, czci Matki Boskiéj poświęcona, którą późniejszy papież, Sykstus III. (432—440) upiększył. Królowa hiszpańska, Izabela, posłała po odkryciu Ameryki, pierwsze złoto, które jéj Kolumb z nowéj tej części ziemi był ze sobą przywiózł, ku przystrojeniu tejże świątyni. Liczni książęta i papieże przeznaczali miejscu temu, które w krótkim czasie zasłynęło łaskami

i cudami, jakie się działy za przyczyną Maryi, hojnemi fundacyami. Do najznaczniejszych łask uzyskanych należy zaliczyć odwrócenie cudowne moru, który za panowania papieża Grzegorza Wielkiego nader liczne zabierał w ludziach ofiary. Po odprawieniu do miejsca tego procesyi, ustała plaga ta natychmiast. W kościele tym spoczywają zwłoki dwóch papieży: Klemensa V i Piusa V. Papież ostatni zaprowadził obchód uroczystości Matki Boskiéj Śnieżnéj w r. 1570 w całym kościele katolickim.

Dzień 15 sierpnia Matki Boskiéj Wniebowzięcie. Według mniemania wielu historyków uczonych, obchodzono uroczystość tę już za czasów apostolskich. Za panowania Konstantego obchodzono to święto nadzwyczaj uroczyście i od czasu owego należy Wniebowzięcie Matki Boskiéj do świąt Maryi najważniejszych. Na prośbę cesarza Maurycego przełożono je około r. 582 z 18 stycznia na 15 sierpnia. Papież, Sergiusz I, rozporządził około r. 690, aby je obchodzono z poprzedzającemi nieszporami i z procesyą. Papież Leon IV nadał r. 847 świętu temu oktawę i nakazał je obchodzić w całem chrześciaństwie pod obowiązkiem. Od owego czasu usiłuje Kościół św. obchodzić dzień ten jak najuroczyściéj, a pobożny udział, którzy wierni biorą w tym dniu w nabożeństwie, świadczy co rok, jak ściśle złączonem jest każde serce katolickie z chwałą swéj niebieskiéj Królowéj.

Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.

(D. 15-go sierpnia.)

Nad ziemią rozpostarła noc czarne swe skrzydła. Ulice w Jerozolimie puste i próżne

pogrążone są w grubym mroku. Tylko jednę drogę, wiodącą z Coenakulum ku ogrodowi Getsemani, oświetlają pochodnie. Rozliczne głosy nucą żałobne pienia. Apostołowie święci i liczna rzesza wiernych postępują za marami, na których spoczywają zwłoki Najśw. Maryi Panny, Matki Jezusa Chrystusa.

W Getsemani przygotowano grób, w którym spocząć ma drogie to ciało. Rzeczywiście pochowano w nim błogosławione zwłoki wśród modlitw i łez, a wielki kamień zawarł wnijście do grobu.

Dlaczego jednak nie oddalają się z miejsca tego Apostołowie po ukończeniu smutnego obrzędu? Dlaczego, upadłszy obok grobu na ziemię, czuwają bezustannie w modlitwie przez trzy dni i trzy noce? O, bo Apostołowie wiedzą dobrze, że ciało Matki Dziewiczéj, to arka święta, w któréj mieszkał Święty nad Świętymi! Apostołowie wiedzą, że Prorok przepowiedział: „Nie pozwolisz oglądać Świętemu twemu zepsucia!“ Dlatego czuwają i oczekują, jako się oczekuje nadzwyczajnego jakiego wydarzenia.

Wieczorem trzeciego dnia przybywa apostół Tomasz, który z rozporządzenia Bożego nie był obecnym ani przy śmierci, ani przy pogrzebie Najśw. Maryi Panny, do grobu; spostrzegłszy

przy nim Braci swych, rzekł do nich wśród łez: „Ach, Bracia mili! pozwólcie mi, abym zobaczył raz jeszcze drogie oblicze Matki naszéj, to najmilsze Oblicze, które jest żywym obrazem Oblicza Boskiego Mistrza naszego!“ Życzenie Brata Tomasza jest sprawiedliwem; tęsknota jego jest świętą; Apostołowie odsuwają więc kamień i otwierają grób. Ale cóż się stało? — Oto drogie ciało Najśw. Panny znikło, nie masz go w grobie! Całun i opaski, w których owinięte było, leżą na boku, a zapach uroczy, rajski napełnia grób.

Na widok ten wydają Apostołowie okrzyk radości i wołają: „Matka nasza zmartwychwstała; Aniołowie wzięli ją do nieba; niech będzie Imię Pańskie błogosławione!‘

Zaiste: „niech będzie Imię Pańskie błogosławione!“ zawołajmy i my z Apostołami w dniu tym uroczystym! Niech będzie błogosławiony Bóg, który Najświętszą Matkę swą uwielbił i wyniósł na najwyższy stopień chwały niebieskiéj! Skronie jéj ozdobił koroną z gwiazd dwunastu i dał jéj w rękę berło Królowéj nieba i ziemi!

Radujmy się też i weselmy z Apostołami, bo Marya, czystsza nad słońce, piękniejsza nad wszystkie chóry anielskie, otoczona niewysłowionym urokiem blasku łask, piękności i mi-

łości, ukoronowana koroną gwiazd dwunastu, zajmuje w niebie miejsce nad wyraz wszelki chwały i zaszczytu pełne. Pod Nią wszystko jest, co stworzonem zostało, po nad Nią tylko Bóg sam! Zastępy aniołów z podziwem patrzą na Nią i hołd Jej oddają i zazdroszczą ludziom, że z rodzaju ich wyszła! Święci Pańscy radują się, że z grona ich pochodzi Ta, która po Bogu pierwsze zajmuje miejsce! Zawsze czysta, niepokalana, święta, zawsze dziewicza Matka Boga pozostanie na wieki ozdobę nieba, promieniejącą koroną całego otoczenia, perłą najśliczniejszą rodzaju ludzkiego! I najdostojniejsza Pani ta, najświętsza i najchwalebniejsza, ze wszystkich stworzeń wybrana, po nad wszystkie stworzenia wywyższona, obfitością łask i darów niebieskich obdarzona, ta najpotężniejsza Królowa nieba i ziemi, siedząc po prawicy Boskiego Syna Swego, posiada klucz do skarbnicy wszystkich łask Bożych, które rozdziela według upodobania swego: gdy chce, kiedy chce i komu chce!

Cieszmy się i radujmy, bo ta Marya, Matka Chrystusowa, Królowa Aniołów i wszystkich Świętych jest też zarazem i Matką naszą! Cieszmy się i radujmy, bo ta Szafarka najdobrotliwsza, *przez którój ręce błogosławione przechodzą wszyskie łaski i dobrodziejstwa Boże,* spo-

gląda z miłością na nas i czeka tylko próśb naszych, aby nas łaskami darzyć. Uciekajmy się do niéj we wszystkich potrzebach naszych, ale zarazem kochajmy ją i czcijmy, abyśmy sobie tem pewniéj na miłość jéj i łaski zasłużyli!

Korona z dwunastu gwiazd na głowie Maryi.

„Z gwiazd korona upleciona
Na głowie.“
(Z pieśni kościelnéj:
„Matko Niebieskiego Pana.“)

Korona z dwunastu gwiazd promieniejących na głowie Maryi, to według objawienia, jakie miał błogosławiony A l a n, dwanaście Jéj przywileji i łask. Są one następujące: 1. Czego Marya od Boga zażąda, to z pewnością otrzyma. — 2. Bóg postanowił okazać Swe miłosierdzie każdemu, za którym Marya prosi. — 3. Na losy ludzkie wywiera przyczyna Maryi wpływ potężny. — 4. Marya kocha grzeszników więcéj, aniżeli może kochać człowiek bliźniego swego. — 5. Marya dba o zbawienie grzeszników do tego stopnia, że ku zadosyćuczynieniu za każdego z nich gotową jest, gdyby na to Bóg zezwolił, ponosić codzień cierpienia całego świata. — 6. Najmniejsza przysługa Maryi uczyniona znaczy nieskończenie więcéj, ani-

żeli jakakolwiek przysługa uczyniona innemu Świętemu. — 7. Jedno „Zdrowaś Marya“, nabożnie odmówione, jest już dla Maryi darem kosztownym. — 8. O ile niebo całe większem jest od każdéj gwiazdy, o tyle większem jest miłosierdzie Maryi od miłosierdzia któregokolwiek innego Świętego. — 9. Jako słońce więcéj znaczy dla świata, aniżeli wszystkie gwiazdy, o tyle potężniejszą i pożyteczniejszą jest przyczyna Maryi od przyczyny wszystkich innych Świętych. — 10. Przysługa Maryi oddana sprawia radość wszystkim Świętym. — 11. Przysługa oddana Świętym równa się srebru, oddana Maryi równa się złotu, oddana Chrystusowi, równa się klejnotowi, oddana Trójcy Przenajświętszéj równa się gwiazdom. — 12. Marya ratuje codziennie kilka dusz z czyśca.

Potęga i dobroć Maryi.

Cudowne uzdrowienie cesarza austryackiego, Leopolda I.

Cesarz austryacki, Leopold I, dzieckiem będąc, był tak słabym i cierpiącym, że stan jego zdrowia nie obiecywał mu dłuższego życia. Lekarze próbowali całej swej sztuki, przecież daremnemi były ich usiłowania; modlono się za nim gorąco, ale i modlitwy pozostały bez po-

żądanego skutku. Wtenczas to bawiąca na dworze cesarskim podkomorzyni, Zuzanna Weronika, Hrabina Trautnau, kobieta nader pobożna i cnotliwa, kazała przywołać dwóch, osiadłych świeżo we Wiedniu członków zakonu Sług Maryi (Serwitów) i rzekła do nich: „Czcigodni Ojcowie; oto życie najłaskawszego pana jest na schyłku; wyczerpnęliśmy wszystkie środki lekarskie i duchowe, cóż teraz począć? Jeżeli znacie jeszcze może środek jaki, nie omieszkajcie takowego użyć!“ Obaj słudzy Maryi zadziwili się nie mało na te słowa, nie stracili przecież nadziei, ale odrzekli, że zawieszą na szyi księcia szkaplerz swego zakonu, tak zwany czarny, albo szkaplerz siedmiu boleści; być może, że Najśw. Marya, która w licznych przypadkach podobnych pomocy Swéj nie odmówiła, i w tym razie dopomoże. Jak rzekli, tak uczynili ; jeden z ojców, Bazyli Marya, trzymał dziecię cesarskie, podczas gdy Ojciec drugi, Cherub Marya, zawiesił mu wśród zwyczajnych modlitw i błogosławieństw powyżéj wymieniony szkaplerz. O dziwo! zaledwie święty znak ten Maryi zawisł na szyi dziecięcia, objawiło się w niem nowe życie; policzki i wargi zafarbowały się zdrowym rumieńcem, uśmiech wesoły pojawił się na ustach i od onej chwili przychodziło dziecię widocznie do sił

i w krótkim czasie wyzdrowiał Leopold zupełnie.

W późniejszych latach swych uznawał też zawsze z wdzięcznością dobrodziejstwo to, które mu Marya wyświadczyła, o czem świadczą wymownie słowa jego, napisane w liście do papieża, Klemensa XIII: „W młodości mojéj doznałem skuteczności owego szkaplerza w cudowny sposób!“

Przykład wielkiéj ufności, Ojca św. Leona XIII. w pomoc Maryi.

(Wiadomości o pierścieniu ślubnym Najśw. Maryi Panny.)

W ostatnim zeszycie zaznaczyliśmy, jak wielkim czcicielem Maryi jest panujący nam szczęśliwie, Ojciec św. Leon XIII; dzisiaj podajemy przykład wielkiéj ufności jego w pomoc Maryi, któréj dał dowód, będąc jeszcze biskupem w Perugii. Był to czas niepokojów wojennych, w którym wierni zwolennicy papieża Piusa IX. szukali rady i pomocy u Najśw. Maryi Panny, któréj pierścionek ślubny znajduje się w mieście Perugii.

Według tradycyi miał pierścionek ten posiadać Jan św; po jego śmierci dostał się w ręce niejakiejś panny Mostiola, która w Chiusi umarła śmiercią męczeńską. W 8 wieku po-

stawiono męczennicy téj pomnik; od owego czasu doznawał pierścionek ślubny Maryi, którego skuteczność cudowna objawiała się zwłaszcza w chorobach oczu, wielkiej czci. Niemiecki zakonnik Winterer zabrał pierścionek ten do siebie i przyniósł go do Perugii, gdzie przeznaczono dla niego osobną kaplicę. Wielu papieży odbyło do św. relikwii téj pielgrzymkę, a gdy we Włoszech panował mór, albo inne plagi, pielgrzymowały tysiące ludu do owéj kaplicy, w której przechowywano pierścionek ślubny Maryi.*)

W owych latach nieszczęśliwych, w których zaburzenia wojenne panowały na ziemi włoskiéj, skierował Arcybiskup Pecci, (dzisiejszy Ojciec św., Leon XIII) uwagę swą na pier-

*) Katarzyna Emmerich, zakonnica, opisuje w swych objawieniach, str. 162, ślubny pierścień Najśw. Maryi Panny, w natępujących słowach: „Pierścień Niepokalanéj Dziewicy, nie srebrny, ani złoty, ciemnege koloru, jaśnieje i mieni się jak światło gwiazd, dość gruby masywny, szeroki na pół cala, zdawał się być jednolitym, a jednak w trójkąt nasadzany.“ W dziełku temże znajduje się do pierścienia tego następująca uwaga: „Pierścień Najśw. Dziewicy zachowują w mieście Peruży i wystawiają 3 sierpnia na widok publiczny w małéj monstrancyi na ołtarzu bogato i pięknie ozdobionym. Wielu pobożnych korzysta z tego błogiego przywileju, ocierając swe ślubne obrączki o tę szacowną relikwię.“

ścionek Najśw. Maryi Panny, tem więcéj, że nader częste deszcze, jakie w owym roku panowały, zagrażały ludności głodem.

Jednakże od lat niepamiętnych nie wynoszono pierścionka tego po za mury tumu; jak tylko dostał się do Perugii, strzeżono go wewnątrz kościoła; a teraz zamierzał biskup odprawić z nim procesyą po za bramy miasta? Ponieważ pierścionek ów nie jest własnością katedry, tylko miasta, przeto musiano mieć do tego pozwolenie magistratu, co natrafiało na różne trudności. Tymczasem deszcze padały nieustanne, a arcybiskup przemawiał z taką pewnością, że radni miasta nie śmieli się daléj opierać, i udzielili jedenastu mężom, którzy przechowują u siebie klucze, pozwolenie do otworzenia skarbca i wydania drogiéj relikwii. Niebawem ogłosił arcybiskup przez list pasterski wiernym swéj dyecezyi, że na dniu 1 czerwca, przypadającym w niedzielę, odbędzie się procesya; zapraszając na nią, wezwał jednocześnie, aby się wszyscy przez pokutę i skruchę przygotowali do godnego przyjęcia łaski niebios.

Nadszedł dzień naznaczony. Wczesnym rankiem wydobyto kosztowną relikwią z zamknięcia i wystawiono ją na wielkim ołtarzu w tumie ku publicznéj czci ludu. Liczba

zgromadzonych wiernych, z bliska i z daleka, nawet z przyległych dyecezyi, którzy mimo ulewnego deszczu przybyli do Perugii, aby wziąść udział w procesyi, była tak wielką, że komendant załogi austryackiéj widział się zniewolony, już w południe wysłać ordynans do biskupa, aby mu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, połączone z tak niezwyczajnie wielkim napływem ludu. „Nie miéj pan obawy,“ brzmiała odpowiedź biskupa, „na moją odpowiedzialność biorę wszystkie następstwa, i zaręczam, że spokój w niczem naruszony nie zostanie.“

Po południu wzrastał napływ ludzi tak olbrzymio, że komendant udał się osobiście do biskupa, aby mu wyrazić swe obawy; ale i tym razem uspokoił go prałat, poczem udał się do tumu, gdzie wśród natłoku pobożnych, odbyły się uroczyste nieszpory. Po nieszporach zaczęła się procesya. Kanonicy przybrani w kosztowne ornaty, nieśli pod baldachimem świętą relikwią; za nimi postępował arcypasterz w pełnym stroju biskupim; wszystko duchowieństwo miasta i okolicy, członkowie różnych zakonów i bractw, wszystkie stowarzyszenia ze swemi chorągwiami i odznakami, tudzież nieprzeliczone mnóstwo ludu — liczono około 50 tysięcy głów, — postępowało albo naprzód, albo po za duchowieństwem.

Zanim z procesyą wyruszono, arcybiskupi mistrz ceremonii, w obawie o kosztowne ornaty i aparaty kościelne, pobiegł przed kościół, aby zobaczyć, jaka pogoda. Padał deszcz ulewny. Skłopotany zbliżył się do arcybiskupa i zwrócił mu na to uwagę. „Fede! fede!“ „Ufności, ufności!“ brzmiała jedyna odpowiedź!

Powoli wyruszyła procesya. Kanonicy zbliżyli się z relikwią do drzwi głównych. Znowu zbliżył się mistrz ceremonii do arcybiskupa i skarżył mu się: „Pada, ulewnie pada!“ I znów brzmiała odpowiedź: „Corragio! fede!“ „Odwagi, ufności!“ I rzeczywiście, skoro kanonicy stanęli w drzwiach, ustał deszcz i nastąpiła zupełna pogoda, wśród której posuwała się procesya uroczysta przy śpiewaniu hymnów i psalmów, przy gorących modłach wiernych po ulicach miasta.

Do udzielenia błogosławieństwa obrał biskup obszerne miejsce wolne przed bramą miejską, gdzie z pagórka roztaczał się daleki widok. Postanowiono, że po benedykcyi, gdyby pogoda nie miała sprzyjać, miała procesya powrócić wprost do tumu; przy pogodzie trwałéj, miano udać się po za miastem do bramy najbliższéj i potem dopiero udać się do kościoła. Powoli, w coraz dalszych kołach ustawiały się tysiące wiernych naokoło ołtarza, zbudowanego

na środku obszernego placu, do którego przystąpili kanonicy z relikwią; za nimi postępował arcybiskup.

Tymczasem nadciągła na nowo czarna złowroga chmura; niespokojnie oczekiwano na pewno, że spadnie gwałtowna ulewa.

Z największym spokojem ducha, z obliczem, w którem malowała się silna wiara i ufność niezachwiana, wziął arcybiskup do rąk świętą relikwią, i począł nią błogosławić na cztery strony świata, śpiewając przy każdem błogosławieństwie: „Ut precibus et meritis Beatae Mariae Virginis fidelibus tuis serenitatem concedere digneris!“ „Abyś za przyczyną i przez zasługi Najśw. Maryi Panny wiernym twoim pogody udzielić raczył!“ — „Te rogamus, audi nos!“ „Ciebie prosimy, wysłuchaj nas!“ odpowiadały chóry licznych tysięcy wiernych klęczących w kornej postawie.

Przy czwartem błogosławieństwie wypogodziło się na na nowo; odtąd sprzyjało powietrze nader pomyślne i doczekano się w roku owym żniwa, jakiego się nigdy nie spodziewano.

Św. Antoni jako pocieszyciel strapionych.

Św. Antoniemu składają publiczne podziękowanie:

Em. D. z Brz. za odebrane łaski; skł. of. 1,00 m. i prosi o dalsze łaski. — Marcin Szt. z Borsz.

za wyleczenie 7-mio letniéj córki z potrójnéj długiéj choroby. — Fr. T. L. za wyleczenie się z bardzo niebezpiecznéj choroby, dla któréj musiałby był porzucić swe zajęcie i mógł utracić utrzymanie. — C. M. H. za ocalenie z wielkiego niebezpieczeństwa; obiec. zł. of. — Rakowiczowa z Poznania za wyzdrowienie dzieci z ciężkiéj choroby. — Barb. Kw. z Kow. za odebrane łaski; skl. of. 2,00 m. — K. Sz. z Cz. za wysłuchanie pewnéj prośby, zamieszczonéj w zeszycie na styczeń; skł. of. 3,00 m. i prosi o wysłuchanie jeszcze trzech próśb, w tymże zeszycie zamieszczonych; ob. zł. of. większą. — Panna Olsz. z Poznania za odebraną łaskę; skł. of. 1,00 m. — P. D. z Konarzewa za odebraną łaskę; skł. of. 1,00 m. — M. S. z Poznania za odebrane łaski; skł. of. 1,00 m. i prosi o nawrócenie pewnéj osoby. — Teresa Kasp. z Jerzyc za cudowne wyleczenie się z kurczów po udaniu się z prośbą o pomoc do św. Antoniego; złożyła w trzech różnych miejscach 1,50 m. na ubogich — M. M. z Poznania za odnalezienie zguby; skł. of. 25 fen. — Br. J. z L. za wysłuchanie dwóch próśb skł. obiecane 2,00 m. ofiary i prosi o wysłuchanie w dwóch ważnych sprawach. — P. K. z Gołusek za odebrane dobrodziejstwa w gospodarstwie i prosi o zachowanie trzody od nieszczęścia; skł. of. 3,00 m. — Józefa M. z Kot. za powrót męża z Ameryki; skł. of. 1,00 m. — Kaźm. Cz. za odebraną łaskę; dał do skarbony ubogich 3,00 m. — Zofia M. Cip. za wysłuchanie prośby; skł. of. 3,00 m. — N. N. dkn. z Namuru Belgia, za odebraną łaskę; skł. of. 3 franki = 2,50 m. i prosi o dalszą opiekę. — Katarzyna Z. z Gniezna za otrzymaną łaskę znalezienia odpowiedniego miejsca; skł. of. 1,50 m. — Cecylia G. z Gniezna za postęp w naukach i pomyślny obrót

w pewnéj sprawie; skł. of. 1,00 m. — Gud. z Dop. za szczęśliwe ukończenie procesu; skł. of. 10,00 m. — Katarz. Rum. za uzdrowienie syna i prosi o powtórne uzdrowienie; skł. of. 50 fen. — Ludwika Św. z Gorz. za szczęśliwie dokonaną operacyą dziecka i za wiele innych łask odebranych; skł. of. 3,00 m. — Agnieszka Gol. z Kijewa za polepszenie zdrowia i prosi o zupełne wyzdrowienie; złożyła na ubogich w Środzie 2,00 m. — Antonina Ł. z Wrocławia za otrzymaną łaskę: skł. of. 4,00 m. jako przyobiecany procent od zarobku i poleca się dalszéj opiece. — Ludwika W. z Wrocławia za wyleczenie się natychmiastowe z reumatyzmu po poleceniu się św. Antoniemu i obiecaniu 3,00 m. na chleb dla ubogich; skł. of. 3,00 m. — Konstancya P. z T. za otrzymaną łaskę; skł. of. 50 fen. — J. Pal. z Trzemeszna za doznaną łaskę; skł of. 3,00 m. i poleca się dalszéj opiece. — M. M. z Trzemeszna za doznaną łaskę i wysłuchanie prośby; poleca siebie i całą rodzinę dalszéj opiece. — Mroz. z Monk. za otrzymane łaski; skł. of. 4,00 m. — Ludwika Sz. z Fran. za odebraną łaskę, skł. of. 1,00 m. — Ks. prob. Szwed. z Kij. za uchronienie od wielkiego grożącego mu nieszczęścia, skł. of. 10,00 m.

W. S. W. z Wrocławia za rozmaite łaski, skł. 2,00 m. of. z prośbą o dalszą opiekę i wysłuchanie próśb. — N. N. z Trzemeszna za doznaną pomoc, skł. of. 25 fen. — Mar. Str. z Rud. za uzdrowienie syna, skł. of. 1,00 m. i prosi o zdrowie dla siebie. — Rodzina Bącz. za wszelkie łaski, a zwłaszcza za uzyskanie posady, skł. of. 2,00 m. — L. N. z Wojnowa za dwie łaski, skł. of. 1,00 m. — S. N. z K. za uproszoną pomoc i błogosławieństwo w nauce, skł. of. 3,00 m. i prosi o dalszą opiekę nad

synem i uproszenie dlań powołania kapłańskiego, obiec. przez całe życie skł. ofiarę dla ubogich. — Agnieszka Mr. z D. za odebraną łaskę, skł. of. 1,00 m. — Helena K. z Inow. za odebrane łaski i prosi o łaskę wielką inną, skł. of. 1,50 m. i obiec. of. większą. — Joan. S. z Inow. za odebrane łaski i skł. of. 2,00 m. z prośbą o pewną łaskę i z obietnicą złożenia większéj ofiary. — Rutka, Seml. w Serbii za wiele łask odebranych i prosi o dalszą pomoc.

Prócz tego odebraliśmy następujące pisma:

A. M. z W. „Gdym w smutku, ucisku i niedoli błagalnie wzywała Twéj pomocy, św. Antoni, wysłuchałeś mnie. Pokornie dziękując Ci za to, składam przyrzeczone 3,00 m. na chleb dla ubogich i przyrzekam złożyć znów tyle, skoro wysłuchasz mnie w téj potrzebie, w któréj Cię w obecnéj nowennie proszę. Kto płacze, kto cierpi, niech z całą ufnością uda się do tego niebieskiego Protektora, a dozna pociechy z pewnością!“

Poznań, dnia 12. 7. 96. r. „Brat mój od lat sześciu nie przystępował do sakramentów św. św. W wielkim z tego powodu smutku o zdrowie duszy dla brata mego, udałam się z pokorną proźbą i z wielką ufnością do św. Antoniego, aby wyrwał brata mego z tego nieszczęśliwego stanu. Lecz gdy modlitwy moje żadnego nie odnosiły skutku, podałam prośbę w zeszycie „Chleb św. Antoniego“ na luty, przyobiecałam złożyć ofiarę na biednych i codziennie odmawiać responsoryum. O cudo! — nad wszelkie moje spodziewanie poszedł brat mój w krótce potem do spowiedzi i przyjął Komunią św. W uczuciu najgłębszéj wdzięczności składam dziś publiczne podziękowanie św.

Antoniemu, u którego szukałam pomocy i nie zawiodłam się. Składam także na chleb dla ubogich 2,00 m. —
Fr. P.

Św. Antoni Padewski nie wypuszczaj nas ze swéj opieki!

Intencye do św. Antoniego.

Redakcya „Chleba św. Antoniego" poleca opiece tegoż Świętego wszystkie osoby, które do rozszerzania pisma niniejszego przyczyniać się będą.

Św. Antoniego proszą:

K. K. z Trzemeszna o pomoc w spłacaniu długów. — P. P. tamże o błogosławieństwo dla swego przedsiębiorstwa; jeżeli będzie mogła z handelku swego utrzymać siebie i dzieci wychować, obiecuje dać 1 procent na ubogich. — S. S. tamże o dopomożenie w uzyskaniu korzystnéj pożyczki; obiecuje 2 procent dla ubogich. — B. C. tamże, o opiekę nad synem. — Pewna strapiona matka z Trz. o wyleczenie dziecka jéj cierpiącego na kurcze; skł. of. 50 fen. — K. P. z Trz. o ulitowanie się nad całą rodziną i wysluchanie wszystkich próśb i westchnień; skł. 50 fen. — Ludwika W. z Wrocławia o nawrócenie się męża; obiec. zł. of. 10,00 m. — Cecylia G. z Gniezna o zdrowie dla siebie i zgodę w rodzinie; obiecuje zł. of. — Wiktorya St. z Gniezna o zdrowie dla siebie; skł. of. 1,25 m. — Antonina M. z Gniezna o spowodowanie pewnych osób do oddania ofiar pewnemu klasztorowi, któremu się słusznie należą; skł. of. 1,00 m. — M. P. o opiekę i łaskę dla dwóch synów, obojętnych

we wierze. — Pewna żona (Kub.) z Brzoz. o łaskę dla męża porzucenia nałogu pijaństwa; skł. of. 50 fen. — Migl. tamże o łaskę dla męża porzucenia nałogu pijaństwa; skł. of. 50 fen. — N. N. tamże o wyleczenie się syna z choroby oczu; skł. of. 50 fen. — Ewa K. tamże o dobry rozum dla swego syna i dobrą pamięć w nauce; obiec. zł. 1,00 m. — Mar. Fr. tamże o wygranie procesu; skł. of. 1,00 i 2,00 m. — Katarz. St. tamże o zdrowie; skł. 1 m. — Rozalia St. tamże o pewne łaski; skł. of. 1,00 m. — Mar. St. tamże o zdrowie; skł. of. 50 fen. — Maryan. P. tamże o zdrowie; skł. of. 50 fen. — Paulina G. tamże o przywrócenie mężowi zmysłów; skł. of. 1,00 m. — Franc. Olp. tamże o zdrowie; skł. of. 1,00 m. — Anna Fr. tamże o łaskę dla syna; skł. of. 1,00 m. — Rozalia Bek. tamże o lepszą wymowę dla syna swego; skł. of. 50 fen. — Ewa K. tamże o łaskę dla męża porzucenia nałogu; skł. of. 1,00 m. — V. Dr. tamże o błogosławieństwo dla siebie; obiec. złoż. of. — Maryanna Bek. tamże o pewne łaski; skł. of. 50 fen. — Małgorzata R. tamże o łaskę dla męża; skł. of. 1,00 m. — Maryanna Sm. z Z. ciężko chora, o przywrócenie zdrowia; skł. of. 2,00 m. i obiec. zł. więcéj. — Pewna matka z Zel. o opiekę nad synem swoim znajdującym się w wielkiem mieście, aby wyrósł na religijnego i rozumnego człowieka; zł. 10,00 m. — I. Z. z Z. o szczęśliwe przebycie spodziewanéj choroby bez pomocy lekarskiéj, która w dawniejszych przypadkach takich zawsze była potrzebną; obiec. w razie wysłuchania prośby kupić figurę św. Antoniego do miejscowego kościółka i zaprowadzić „skrzyneczki,“ odmówić nowennę i zakupić Mszą św. — M. L. z Zel. o pomyślne przeprowadzenie procesu i odebranie należących się ze spadku pie-

nędzy; obiec. zł. of. 5,00 m. — W. H. z G. o błogosławieństwo i powodzenie w interesie i o szczęśliwy przebieg spodziewanéj choroby; obiec. zł. of. 5,00 m. — M. G. z Berlina o różne łaski; skł. of. 50 fen. — A. M. z Gl. o lepsze powodzenie i wygranie procesu; skł. of. 1,00 m. — T. P. z Gl. o pomyślne powodzenie; skł. of. 1,00 m. — Tom. z Fr. o przemienienie i pocieszenie; skł. of. 1,50 m. — J. F. z Starego Miasta (Galicya) o wybawienie z wielkiego nieszczęścia, którem ją Bóg nawiedził i o nawrócenie się męża na dobrą i prawą drogę; obiec. zł. of. i publ. podz. — M. B. tamże o łaskę dla męża porzucenia złych nałogów, mianowicie pijaństwa i o lepszy dlań rozum; obiec. zł. of. i publ. podz. — M. z Opola o zdrowie dla siebie; skł. of. 4,00 m. — K. K. z Opola o zdrowie dla swéj córki; skł. of. 50 fen. — M. N. z Opola o dostąpienie dwóch łask, Bogu i św. Antoniemu wiadomych; skł. of. 3,00 m. i obiec. of. dalszą. — T. M. z Opola o opiekę dla syna nieposłusznego i o nawrócenie brata i szwagra, którzy zobojętnieli dla wiary katolickiéj, obiec. zł. of. — J. F. z Opola o szczęście i zdrowie; skł. of. 50 fen. — Katarzyna K. z B. o dalsze łaski i składa of. 3,00 m. — Bn. z Jastrz. o uzdrowienie dziecka i szczęśliwe egzaminu złożenie; przeznaczył w téj intencyi 2,00 m na Mszą św. — W. H. z Żabikowa o szczęśliwe doprowadzenie do skutku sprawy swego małżeństwa; skł. of. 50 fen. — M. P. z Konarzewa o pomoc w załatwieniu pewnéj sprawy; skł. of. 50 fen. — Zen. z Jerzyc o zdrowie dla siebie; obiec. zł. of. — Pewna osoba o wyleczenie ręki, na którą cierpi już rok, a nie ma nadziei, aby była wyleczoną; skł. of. 50 cent. = 85 fen. — i obiec. ofiarę większą i publ. ogł. — N. z K. o nawrócenie się męża; skł. of. 1,00

m. — W. U. o wysłuchanie próśb, zanoszonych do Boga przez maj i czerwiec; obiec. złoż. pewną kwotę na ubogich i sprawić figurę i skrzyneczki św. Antoniego do kościoła. — St. B. z Poznania o wysłuchanie próśb i dopomożenie w sprawach św. Antoniemu znanych; skł. of. 50 fen. i obiec. zł. 20,00 m., co rok po 10,00 m. — M. N. z Kórnika o błogosławieństwo dla domu; skł. of. 1,00 m. — August K. z Opola o pomoc w ciężkiéj chorobie i pomyślność w pewnéj ważnéj sprawie; skł. of. 3,00 m. — Magdalena D. z Łazarza o zdrowie dla swéj córki; skł. of. 40 fen. i obiec. złożyć więcéj. — Sk. z Poznania o pomoc we wszystkich potrzebach swych i utrapieniach; skł. of. 1,00 m. — Rozalia Pł. z Fabian. o zdrowie dla syna i córki, chorych ciężko na szkarlatynę; obiec. zł. of. — W. W. z Poznania prosi o zdrowie dla siebie; obiec. zł. 1,00 m. — Skot. z Wrz. o pewne łaski; skł. of. 1,35 m. — Leok. B. o pewną łaskę; daje 3,00 m. na Mszą św. — M. J. z Pens. o wyleczenie się z reumatyzmu; skł. of. 1 m. — Pewna osoba (za pośredn. Siostry B.) o zdrowie dla siebie, żony i dzieci i błogosławieństwo dla całego domu; skł. of. 3,00 m. i obiecuje jeszcze raz tyle złożyć i publ. podz. — Franciszek W. z Ł. o zdrowie; skł. of. 5,00 m. Kasper L. z Polan. o odwrócenie choroby bydła i świń; złożył 6,00 m. na dwie Msze św. i obiec. of. na ubogich.

K. P. Trzemeszno o wyleczenie swej córki niebezpiecznie choréj; skł. of. 25 fen. i obiec. zł. 3,00 m., gdy córka zupełnie do zdrowia przjdzie. — W. K. tamże o pomyślność i błogosławieństwo w pewnéj sprawie; obiec. zł. 2,00 m. — A. B. z Pleszewa o pewną łaskę; skł. of. 1,50 m. — S. L. z B. o pomoc w zapłaceniu długu wynoszącego 1.200 marek i sto-

jącego od 1884 r; obiec. złożyć pewną kwotę. — Józefa F. z Opola o wyleczenie się swego męża i o dwie inne łaski, Bogu wiadome; skł. of. 6,00 m. na ubogich i 3,00 do Padwy i obiec. publ. podz. i jeszcze raz takąż zł. of. — Tomasz Mał. z Opola o zdrowie, chociażby nie całkowite; od 6 lat bowiem jest już chory, a od 3 lat nie może pracować; skł. of. 1,00 m. i ob. zł. of. według możności i publ. podz. — Pewna osoba z Ostrzeszowa o pewną łaskę dla siebie i o zdrowie dla dziecka; of. 3,00 m. złożyła w miejscu. — Pewna osoba o sposób utrzymania życia i pomoc w wypłaceniu długu; ob. zł. pewną ofiarę. — Antonina Woj. In. poleca się opiece św. Antoniego; skł. of. 1,00 m. — Anna Antczak poleca siebie i dzieci opiece św Antoniego; skł. of. 1,00 m. — Jadw. Orzech. prosi o pewną łaskę; skł. of. 1,00 m. — Weronika Szur. o zdrowie; skł. of. 1,00 m.

Rozalia Pł. z Fab. o zdrowie dla swéj córki i o błogosławieństwo; skł 2,00 m. na mszą św. — N. N. z Poznania o korzystną pracę dla swych braci i dla siostry, oraz o łaskę szczerego nawrócenia się całéj rodziny swéj do P. Boga; obiec. of. według możności. — M. N. z Kórnika o zdrowie; skł. of. 1,00 m. — L. M. M. z I. o pomoc w spłaceniu długów, o zdrowie w rodzinie i błogosławieństwo Boże; skł. of. 10,00 m. i ob. co rok of. 10,00 m. do śmierci; oraz co rok na d. 13 czerwca mszą św. do św. Antoniego i za dusze cierpiące, tudzież sprawić figurę tegoż Świętego do miejscowego kościółka. — G. L. o wysłuchanie pewnéj prośby; skł. of. 2,50 m. i ob. skł. of. przez całe życie i pub. podz. — Ksawera Szcz z Łop. o pociechę i siłę do dźwigania ciężkiego smutku; skł. of. 50 fen. — S. I. z Krotoszyna o zdrowie dla siebie, męża i dzieci; skł. of. 50 fen. — S. S.

z Krotoszyna o zdrowie i pomyślność w przedsięwziętym zamiarze; skł. of. 15,00 m. — W. R. z Krotoszyna o łaskę dla brata, aby porzucił grzeszne życie i nawrócił się do Boga, oraz o zdrowie dla siebie; skł. of. 5,00 m. — K. S. z Krotoszyna o zdrowie, o odnalezienie zaginionych rzeczy, o uskutecznienie zamiaru i o łaskę duchową; skł. of. 15,00 m.

Mieczysław Sym. o pewną łaskę, skł. of. 1,00 m. — Anna Pok. o przywrócenie słuchu dla swego dziecka, skł. of. 50 fen. i obiecuje złożyć of. większą. — N. N. o zdrowie dla swego męża i dzieci, skł. of. 1,00 m. i obiec. of. większą. — Agnieszka Mrow. o zdrowie dla siebie, skł. of. 1,00 m. — Pewna matka o zgodę i miłość dla całéj swéj rodziny. — S. N. z K. o pomoc w odzyskaniu pieniędzy, które przed kilku laty utraciła, obiec. stosowną of. — A. K. z R. o nawrócenie męża, skł. of. 50 fen. — Now. z In. w pewnej intencyi skł. of. 50 fen. — Agnieszka A. z Wildy o szczęśliwy przebieg procesu, obiec. zł. of. 20,00 m.

Św. Antoni wysłuchaj próśb naszych!

Na chleb dla ubogich

rozdawany przez Siostry klasztoru św. Józefa w Poznaniu (ulica Piotra) złożyli w naszéj redakcyi:

Z przen.		1058,90 m.	Z przen.		1063,90 m.
P. D. z Kon.	.	1,00 m.	K. Ziólk. z Gniez.		1,50 „
Ks. Olszewski z P.		3,00 „	Cec. Ganas	„	1,00 „
P. Olszewska	„	1,00 „	Wikt. Stol.	„	1,25 „
Do przen.		1063,90 m.	Do przen.		1067,65 m.

Z przen.	1067,65 m.
Ant. Mich. „	1,00 „
Gud. z Dopiewa	10,00 „
N. N.	1,50 „
A. Baumg. z Kor.	1,55 „
M. Dudz. z Laz.	0,40 „
Konst. Sz. z Cz. .	3,00 „
Zofia M. z Cib. .	3,00 „
Kat. Rum. . .	0,50 „
Skib. z Pozn. .	1,00 „
Świd. Ludw. z G.	3,00 „
Aug. Kurp. z Op.	3,00 „
M. Gaert z B. .	0,50 „
A. M. z Gliw. .	1,00 „
T. P. z „ . .	1,00 „
M. Bud. (Belgia)	2,50 „
Teof. B. z Jar. .	0,90 „
Ant. Łuk. z Wr.	4,00 „
L. Woź. z Wr. .	3,00 „
J. Mań. z Kot. .	1,00 „
M. N. z Kórnika	1,00 „
P. K. z Gołusek	3,00 „
Sztem. z Borsz.	4,25 „
St. B.	0,50 „
Żona Kub. z B. .	0,50 „
Migl. z Brzoz. .	1,00 „
N. N. „ . .	0,50 „
Em. D. „ . .	1,00 „
Ewa K. „ . .	1,00 „
M. Fr. „ . .	1,00 „
Roz. St. „ . .	1,00 „
M. St. „ . .	0,50 „
M. Pit. „ . .	0,50 „
P. Guź. „ . .	1,00 „
Do przen.	1126,25 m.

Z przen.	1126,25 m.
Fr. Olp. „ . .	1,00 „
A. Fran. „ . .	1,00 „
R. Bek „ . .	0,50 „
M. Bek. „ . .	0,50 „
Naw. z Kórnika .	1,00 „
I. Pal. z Trzem.	3,00 „
N. N.	0,50 „
Pew. str. matka .	0,50 „
K. P.	0,50 „
B. I. z L. . . .	4,00 „
M. Sm. z L. . .	2,00 „
Popr. z Pemp. .	0,50 „
Tom. z Fr. . .	1,50 „
M. M. z Pozn. .	0,25 „
St. Kosz. z Ob. .	3,50 „
K. Jez. z R. (Gal.)	0,85 „
Ks. pr. Szw. z K.	10,00 „
Jabł. z K. . . .	1,00 „
N. N.	2,00 „
Teodor W. . .	0,50 „
M. P. z Kon. .	0,50 „
M. S. z Pozn. .	1,00 „
W. W. z Żabik.	0,50 „
Barb. K. z Kow.	2,00 „
S. z Kow. . . .	1,00 „
Franc. M. z Op.	4,00 „
K. K. z Opola .	0,50 „
M. N. z Opola .	3,00 „
J. F. z Opola .	0,50 „
Franc. Sk. z Wrz.	1,35 „
Katarz. Kor. z B.	3,00 „
Jan Mr. z Monk.	4,00 „
M. J. z Pens. .	0,50 „
Do przen.	1182,70 m.

Z przen.	1182,70	m.
NN(przez SiostręB)	3,00	„
A. M z W. . . .	3,00	„
W. Maj. z M. .	3,00	„
Franc. W. z Ł. .	5,00	„
Ludwika Sz. z Fr.	1,00	„
L. K. z Pozn. .	4,00	„
S. I. z Krotosz. .	0,50	„
S. S.	15,00	„
W. R.	5,00	„
K. S.	15,00	„
W. Tom. Inowr.	1,50	„
J. Jan. Bar. . .	5,00	„
Ks. Szud. Łop. .	0,50	„
S. N. z Kadz. .	3,00	„
Winc. Bącz. R. .	2,00	„
Hel. K. Inow. .	1,50	„
Joan. Sal. I. . .	2,00	„
Agnieszk. Mr. .	1,00	„
Anna Pokor. . .	0,50	„
N. N.	1,00	„
Do przen.	1255,20	m.

Z przen.	1255,20	m.
Agnieszka Mr. .	1,00	„
F. P. z Pozn. .	2,00	„
A. K. z R. . .	0,50	„
A. B. z Pl. . .	1,50	„
Mar. Str. z Rud.	1,00	„
Ks. Sch. (G. L.)	2,50	„
W. S. W. Wr. .	2,00	„
L. M. M. I. . .	10,00	„
Józ. Fil. Opole .	6,00	„
Tomasz Mał. . .	1,00	„
K. P. Trzem.. .	0,25	„
W. K.	2,00	„
Pewna osoba procent z handełk. za czerwiec .	2,15	„
N. N.	0,25	„
S N. Wojnowo .	1,00	„
M. N. z Kurn. .	1,00	„
Broz. z Trl. . .	1,95	„
X. Prob. Tł. z Cz.	30,00	„
Razem	1321,30	m.

Ofiary do Padwy złożyli:

A. Członkowie:

Nr. 257. Golisz Józefa . . . . . . 0,50 m.

B. Niecz łonkowie:

Józefa F. z Opola . . . . 3,00 m.

Dalszy ciąg wykazu osób,

które za pośrednictwem naszem zapisane zostały do stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie.

	Z przeniesienia	252,76	m.
1063.	Bręczewski Wojciech z Fabianowa .	0,05	„
1064.	Bręczewski Marcin „ .	0,05	„
1065.	Grześkiewicz Anna z Poznania .	0,20	„
1066.	Żytkowiak Magdalena „ .	0,10	„
1067.	Pitz Maryanna z Wildy	0,95	„
1068.	Adamska Wiktorya z Poznania .	0,15	„
1069.	Budzińska Leokadya „		
1070.	Adamczewska Marya z Krajewic .	0,50	„
1071.	Adamczewska Marya z Krajewic .	0,50	„
1072.	Czajczyńska Konstancya z Krajewic	0,50	„
1073.	Brzeźnia Albertyna z Podrzecza . .	0,50	„
1074.	Orłowska Kordula z Gostynia . .	0,10	„
1075.	Mańczak Michalina z Fabianowa .	0,20	„
1076.	Sierżant Maryanna z Rudnicza . .	0,20	„
1077.	Kaczmarek Michalina z Rudnicza .	0,20	„
1078.	Kortowicz Joanna z Poznania . .	0,45	„
1079.	Lewandowska Franciszka z Poznania	0,20	„
1080.	Zaremba Idzi w Słupi		
1081.	Zaremba Barbara w Słupi		
1082.	Piszczałka Franciszek z Janków		
1083.	Piszczałka Zuzanna „		
1084.	Lorenz Petronela z Piasków		
1085.	Cichosz Józef „		
1086.	Cichosz Kunegunda „		
1087.	Niedźwiedź Józef z Ugody . . .	0,50	„
1088.	Janaszek Antoni z Rawicza . . .	0,50	„
	Do przeniesienia	258,61	m.

	Z przeniesienia	258,61	m.
1089.	Demel Antoni z Poznania	0,50	„
1090.	Kostrzewska Michalina z Poznania .	0,50	„
1091.	Haremska Franciszka z Środy . .	0,10	„
1092.	German Ida z Krotoszyna	1,00	„
1093.	Krysmalska Maryanna z Kórnika		
1094.	Matela Katarzyna z Daszewic . .	1,00	„
1095.	Nowicka Maryanna z Palędzia		
1096.	Przymusiński Szymon z Kórnika .	0,50	„
1097.	Tołkacz Ignacy z Poznania . . .	0.50	„
1098.	Malinowska Małgorzata z Czempinia	0,10	„
1099.	Malinowska Stanisława „	0,10	„
1100.	Mucha Józef z Śremu	0,10	„
1101.	Mucha Zofia „	0,10	„
1102.	Stankowska Aniela z Ostrowa . .	0,50	„
1103.	Popkowski Antoni z Montowa . .	1,00	„
1104.	Popkowska Franciszka z Montowa .	1,00	„
1105.	Popkowski Stefan „ .	1,00	„
1106.	Kielar Antoni z Zborowic		
1107.	Kielar Agnieszka „		
1108.	Brauer Anna z Wrocławia		
1109.	Brauer Stefan „		
1110.	Brauer Leopold „		
1111.	Brauer Wacław „		
1112.	Brauer Artur „		
1113.	Brauer Stefania „		
1114.	Brauer Aleksander „		
1115.	Brauer Elżbieta „		
1116.	Bartkowiak Anna z Kijewa . . .	0,20	„
1117.	Żurek Franciszka z Dembu . . .	0,50	„
1118.	Michalczyk Franciszka z Dembu .	0,50	„
1119.	Schołtysik Agnieszka „ .	0,50	„
1120.	Schołtysik Franciszek „ .	0,50	„
	Do przeniesienia	268,81	m.

	Z przeniesienia	268,81	m.
1121.	Wozipiwo Anna z Załęza „ .	0,50	„
1122.	Josch Franciszka z Dembu . . .	0,25	„
1123.	Kaschuba Ewa „ . . .	0,50	„
1124.	Wrobel Katarzyna „ . . .	0,50	„
1125.	Zebernik Albertyna „ . . .	0,50	„
1126.	Michalic Franciszek „ . . .	0,50	„
1127.	Urbańska Anna z Śremu	0,30	„
1128.	Heinze Zuzanna „	0,30	„
1129.	Urbańska Helena „	0,30	„
1130.	Wolniewicz Bronisława z Poznania .	0,20	„
1131.	Wolniewicz Marya „ .	0,20	„
1132.	Wolniewicz Halina „ .	0,20	„
1133.	Wolniewicz Zbigniew „ .	0,20	„
1134.	Wolniewicz Michał „ .	0,20	„
1135.	Kniat Maryanna z Daszewic . . .	0,30	„
1136.	Smardowska Maryanna z Daszewic	0,50	„
1137.	Iwaszkiewicz Antonina z Czempinia		
1138.	Szczepaniak Józefa z Borowa		
1139.	Jakś Maryanna z Piechanina		
1140.	Nowak Antonina z Piotrkowic		
1141.	Tulakiewicz Konstancya z Czempinia		
1142.	Szenic Anna z Korzkwy		
1143.	Kubacka z Pleszewa		
1144.	Wagner Elżbieta z Ostrowa . . .	0,50	„
1145.	Weber Michalina „ . . .	0,50	„
1146.	Szymańska Pelagia „ . . .	0,60	„
1147.	Szymańska Katarzyna „ . . .	0,60	„
1148.	Szymańska Maryanna „ . . .	0,60	„
1149.	Szymańska Franciszka „ . . .	0,60	„
1150.	Szymański Walenty „ . . .	0,60	„
1151.	Weber Józefa z Droszewa	2,00	„
1152.	Kucharska Anna „		
	Do przeniesienia	280,26	m.

	Z przeniesienia	280,26	m.
1153.	Budzyńska Salomea z Droszewa		
1154.	Bergander Pelagia z Westrza . .	0,50	„
1155.	Międowicz Władysław „ . .	0,35	„
1156.	Międowicz Julia „ . .	0,35	„
1157.	Międowicz Jadwiga „ . .	0,30	„
1158.	Świgulska Franciszka z Sadowic .	0,20	„
1159.	Sobczak Maryanna „ .	0,20	„
1160.	Sikora Antoni „ .	0,20	„
1161.	Sikora Franciszka „ .	0,20	„
1162.	Rasiak Antonina z Kamienic . . .	0,50	„
1163.	Kozłowska Józefa z Parczewa . .	1,00	„
1164.	Weber Maryanna „ . .	0,50	„
1165.	Markiewicz Michał „ . .	0,50	„
1166.	Weber Franciszka „		
1167.	Markiewicz Maryanna „ . .	0,50	„
1168.	Łypiak Karol „ . .	0,30	„
1169.	Łypiak Zofia „ . .	0,30	„
1170.	Łypiak Józefa „ . .	0,30	„
1171.	Łypiak Julianna „ . .	0,30	„
1172.	Łypiak Andrzej „ . .	0,30	„
1173.	Góźdź Wojciech „ . .	0,55	„
1174.	Góźdź Maryanna „ . .	0,55	„
1175.	Góźdź Franciszka „ . .	0,55	„
1176.	Sobczak Stanisław „ . .	0,50	„
1177.	Sobczak Jadwiga „ . .	0,40	„
1178.	Domańska Julianna „ . .	0,50	„
1179.	Domańska Eleonora z Parczewa. .	0,40	„
1180.	Hadzel Walentyna z Parczewa . .	0,50	„
1181.	Klepacz Maryanna z Parczewa . .	0,45	„
1182.	Drymel Karolina z Parczewa . . .	0,50	„
1183.	Drymel Ferdynand z Parczewa . .	0,50	„
1184.	Sobczak Ignacy z Parczewa . . .	0,30	„
	Do przeniesienia	292,76	m.

	Z przeniesienia	292,76	m.
1185.	Sobczak Karolina z Parczewa . .	0,30	„
1186.	Sobczak Andrzéj z Parczewa . . .	0,40	„
1187.	Świątkowski Andrzéj z Chomęcia .	0,10	„
1188.	Świątkowska Katarzyna z Chomęcia	0,10	„
1189.	Adamska Maryanna z Będlewa . .	0,30	„
1190.	Cieselski Antoni z Będlewa . . .	0,10	„
1191.	Stróżyk Katarzyna z Fabianowa. .	0,20	„
1192.	Stróżyk Marcin z Fabianowa . . .	0,10	„
1193.	Brok Weronika z św. Łazarza . .	0,50	„
1194.	Brok Wanda z św. Łazarza . . .	0,30	„
1195.	Popkowska Marya z Montowa		
1196.	Popkowski Tadeusz „		
1197.	Popkowski Witold „		
1198.	Popkowska Tomira „		
1199.	Senftleben Salomea z Wrześni		
1200.	Kossowska Agnieszka „		
1201.	Zaremba Aleksandra „		
1202.	Mielisińska Władysława „		
1203.	Sowińska Jadwiga „		
1204.	Guszowska Marya „		
1205.	Palacz Ignacy z Chomęcic	0,10	„
1206.	Bnowicz Stanisław z Jastrzembnik		
1207.	Stolecka Wiktorya z Gniezna . .	0,50	„
1208.	Kaczor Antoni z Piotrkowic		
1209.	Andrzejewski Antoni z Piotrkowic		
1210.	Witkowski Robert z Bytomia		
1211.	Domagalska Paulina z Poznania .	0,50	„
1212.	Zieliński Jan z Zbrudzewa		
1213.	Zielińska Nepumocena z Zbrudzewa		
1214.	Zielińska Antonina „		
1215.	Zieliński Władysław „		
1216.	Twardowska Anastazya z Poznania		
	Do przeniesienia	296,26	m.

Z przeniesienia 296,26 m.

1217. Filman Ludwika z Zbrudzewa
1218. Przybylska Maryanna „
1219. Jankiewicz Władysław „
1220. Jankiewicz Zofia „
1221. Konieczna Wiktorya „
1222. Grześkowiak Antoni „
1223. Grześkowiak Elżbieta „
1224. Gierliński Edmund z Grobelki
1225. Gierlińska Michalina „
1226. Frąckowiak Apolinary z Śremu
1227. Wawrzyniak Władysława „
1228. Raszewska Anastazya „
1229. Guże Cecylia „
1230. Słomiński Walenty z Tesin
1231. Łukomska Helena z Poznania . . 0,25 „
1232. Wojczyńska Franciszka „ . . 0,25 „
1233. Wichlińska Prakseda „
1234. Kubowicz Zofia „
1235. Paszki Barbara z Zelewa . . . . 0,50 „
1236. Paszki Anna „ . . . . 0,50 „
1237. Pobłocka Emilia „ . . . . 0,50 „
1238. Zielke Ida „ . . . . 0,50 „
1239. Walczyk Anna z Żegrza . . . . 0,20 „
1240. Jaskulska Agnieszka z Żegrza . . 0,35 „
1241. Chmielewski Kaźmierz z Głogowy
1242. Jakryber Maryanna z Petzkowa. . 0,50 „
1243. Lebiedziński Kaźmierz z Środy . . 0,15 „
1244. Stasek Marya z Brzozowic
1245. Franielczyk Julianna z Brzozowic
1246. Pitas Marya „
1247. Aplik Franciszka „

Razem 299,96 M.

Wykaz zmarłych członków
Stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie.

Pobożnym modłom czytelników naszych polecamy duszę zmarłego członka:

ś. p. Maryanny Płotkowiak (Nr. 906).

Wieczny odpoczynek racz jéj dać Panie, a światłość wiekuista niechaj jéj świeci na wieki wieków. A.

Od Redakcyi.

Pani Szym., Gostyń. Prosimy o nieco cierpliwości; nadesłany nam materyał zużytkujemy w zeszycie na październik.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papiezkich, a mianowicie w myśl dekretu Ojca św., Urbana VIII, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobréj wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko wiarogodność ludzką przypisać należy.

Redakcya.



Wolno drukować.

Poznań, dnia 24 lipca 1896.

Konsystosz Generalny Arcybiskupi

w z. X. Szołdrski.

Za redakcyę odpowiedzialny: B. Twardowski w Poznaniu.
Nakładem Księgarni Katolickiej w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała i poleca:

NOWENNĘ

do św. Antoniego Padewskiego.

Z dodaniem Mszy św., litanii, oraz innych modlitw do tegoż Świętego.

Wydana z powodu 700 rocznicy urodzin Wielkiego tego Cudotwórcy.

Przejrzał i poprawił

Ksiądz Kanonik Dr. Kubowicz.

Mały format, 96 stron z obrazkiem.

Cena 25 fen. = 15 ct.

Z przesyłką 30 fen. = 20 ct.

Na 10 expl. od razu zamówionych dajemy jeden w dodatku i przesyłkę franko.

Należytość upraszamy nadsyłać naprzód przekazem pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka, Poznań,
Stary Rynek 53.

Karty wpisowe

dla tych, którzy chcą przystąpić do „Stowarzyszenia św. Antoniego“ nadeszły już z Padwy i są zaopatrzone w podpis Księdza Dyrektora i stępel Bractwa.

Cena jednej karty wynosi 5 fen. = 3 centy.

Z przesyłką w liście zamkniętym 15 fen. = 10 cent.

Zapisywać można się tam, gdzie się książeczki „Chleba św. Antoniego“ odbiera, lub też udać się wprost do Redakcyi Chleba św. Antoniego, adresując do *Księgarni Katolickiej* w Poznaniu, Stary Rynek 53. Zamiejscowym członkom zwracamy uwagę, aby prócz nazwiska i imię dokładnie podali oraz miejsce zamieszkania. Nazwiska członków jako i ofiary przez tychże złożone drukowane będą w książeczkach miesięcznych.